



СООТЕЧЕСТВЕННИКИ **РОДАЦЫ**

PISMO SYBERYJSKIE KONGRESU POLAKÓW W ROSJI

№ 2 (60) 2013 rok



Współczesna Warszawa. Centrum

«**RODACY**» – Wydanie kulturalno-oświatowe.

Wydawcy: KNOO „Polonia” Republiki Chakasji, zespół twórczy.

Redaktor naczelna Ludmiła Poleżajewa, redaktor polski – Sergiusz Leonczyk.

Skład i łamanie – Andrej Semionow.

Prenumerata – Swietłana Goriewa.

Korekta tekstów polskich – Wojciech Korwin-Kossakowski (Warszawa).

Gazeta **RODACY** została zarejestrowana przez Regionalny Organ Rejestracji i Kontroli Zachowania Prawodawstwa o Środkach Masowego Przekazu w Republice Chakasji nr X 00160 od 24 grudnia 1999 r.

Adres do korespondencji:

655019, Rosja, Abakan, skr. poczt. 735;

Telefon: (390-2) 34-66-67;

Fax (390-2) 22-72-79;

E-mail: sergiuszleonczyk@wp.pl

www.rodacy.ru;

www.rodacynasyberii.pl

Wydane w drukarni «Żurnalist».

Nakład 1000 egz. Kwartalnik ukazuje się w 2 językach od 1997 r. Kolportaż bezpłatny.

RODACY (COOTECHECTBEHHИKИ)

Культурно-просветительское издание.

Издается с 1997 года.

Учредители: Культурно-национальная общественная организация

„Полония” Республики Хакасия, творческий коллектив.

Гл. редактор – Людмила Полежаева,

польский редактор – Сергей Леончик,

верстка и дизайн – Андрей Семионов,

распространение – Светлана Горева.

Польский корректор – Войцех

Корвин-Коссаковский (Warszawa).

Газета „**RODACY**“ (COOTECHECTBEHHИKИ)

zarejestrowana Regionalnym управлением регистрації і контролю за соблюдением законодательства о СМИ в Республике Хакасия.

№ X 00160 24 декабря 1999 г.

Адрес для корреспонденции:

655019, Россия, Абакан, а/я 735;

Телефон: (3902) 34-66-67

Факс (3902) 22-72-79;

E-mail: sergiuszleonczyk@wp.pl

www.rodacy.ru;

www.rodacynasyberii.pl

Подписано в печать:

по графику – 20.01.2014 г.

фактически – 20.01.2014 г.

Отпечатано в типографии

„Журналист”, 655017, г. Абакан,

ул. Советская, 71, тел. (3902) 22-43-38

Тираж 1000 экземпляров.

Выходит раз в квартал

на польском и русском языках.

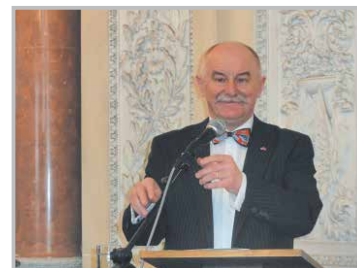
Распространяется бесплатно.



*Wydanie zostało sfinansowane przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP
Издание профинансировано Фондом „Помощь полякам на востоке” (г. Варшава) из средств Министерства иностранных дел Республики Польша*

Nagrody Przeglądu Wschodniego

Szczegóły w numerze



Jubileusz Nadziei w Ułan Ude

Szczegóły w numerze



„Kościół wzniesiono z datek wszystkich katolików...”

Reportaż z poświęcenia nowego kościoła czytajcie w numerze



2014 ROK I POLSKA

Rok 2014 ogłoszono Rokiem Jana Karckiego, Rokiem Jana Owaka-Jeziorańskiego, Rokiem Oskara Kolberga, Rokiem św. Jana z Dukli, Rokiem Wielkiego Jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego.



Spis treści

MSZ o priorytetach we współpracy z Polonią na rok 2014.....	4
Międzynarodowa konferencja poświęcona 150-leciu Powstania Styczniowego	4
11 listopada z Syberyjskim Krakowiakiem (Irkuck)	5
Krasnojarsk i Abakan prezentują możliwości współpracy gospodarczej z Polską	5
Dialog polsko-syberyjski przedmiotem Konferencji naukowo-historycznej w Szuszeńskoje Kraju Krasnojarskiego i Abakanie (Szuszeńskoje)	6-9
Dzień zaduszny w Małej Minusie i Minusińsku.....	9
W Abakanie poświęcono kościół katolicki	10
XX edycja jubileuszowa nagrody „Przeglądu Wschodniego” za rok 2012.....	11
Jubileusz „Nadziei” (Ułan Ude).....	12-13
Polski ślad na usolskiej ziemi (Usole)	14
Odświeżenie pomnika oficerów i żołnierzy Armii Andersa w Obwodzie Orenburskim	14-16
Bliżej Mongolii niż reszty świata (Abakan)	17-18
Katalog poloników syberyjskich Polaków.....	19
Majowe tournée Zespołu „Czerwone Jagody” w Polsce	20-21
Mazurskie wioski na południu Syberii. 120 lat osadnictwa	22-25
Polscy zesłańcy w guberni orenburskiej	26
Patriotyzmu powinniśmy uczyć się od Polonii z Obwodu Kaliningradzkiego	27
Polski październik w Tomsku	28
Międzynarodowa konferencja naukowa „Königsberg-Królewiec-Kaliningrad – Dziedzictwo historyczne” (Kaliningrad)	29
A.P.A.J.T.E – Association polonaise des Auteurs, Journalistes et Traducteurs en Europe.....	29
XII Dni Kultury Polskiej w Obwodzie Kaliningradzkim	30

Wydarzenia w Polsce:

Mistrzostwa Świata w Piłce Siatkowej Mężczyzn 2014.

Zakończenie budowy ostatniego odcinka Autostrady A4 (Rzeszów – Przejście graniczne Korczowa-Krakowiec), tym samym ukończona zostanie pierwsza autostrada w Polsce.

Najpóźniej od kwietnia 2014 pierwsza od dnia 1 stycznia 1995 r. zmiana monet (stopu 1-, 2- i 5-groszowych) w Polsce. Wybory samorządowe. Wybory do Parlamentu Europejskiego.

27 kwietnia w Watykanie odbędzie się Kanonizacja Jana Pawła II i Jana XXIII.

Święta katolickie:

Tłusty czwartek: 27 lutego

Ostatki: 4 marca

Popielec: 5 marca

Niedziela Palmowa: 13 kwietnia

Wielki Czwartek: 17 kwietnia

Wielki Piątek: 18 kwietnia

Wielka Sobota: 19 kwietnia

Wielkanoc: 20 kwietnia

Poniedziałek wielkanocny: 21 kwietnia

Wniebowstąpienie Pańskie: 29 maja

Zesłanie Ducha Świętego: 8 czerwca

Boże Ciało: 19 czerwca

MSZ O PRIORYTETACH WE WSPÓŁPRACY Z POLONIĄ NA ROK 2014

Nauczanie języka polskiego, innych przedmiotów w języku polskim, aktywizacja i mobilizacja środowisk polskich, wzmocnienie więzi z Polską – to priorytety MSZ we współpracy z Polonią na 2014 rok.

MSZ na stronach internetowych opublikowało założenia „Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku”. Do 4 października 2013 r. dokument ten był konsultowany m.in. z organizacjami polonijnymi.

Plan na 2014 r. wyróżnia trzy cele priorytetowe współpracy z Polonią i Polakami za granicą. Są nimi: „nauczanie języka polskiego, w języku polskim i o Polsce”, „wzmocnienie, aktywizacja i mobilizacja środowisk polskich w krajach zamieszkania” oraz „wzmocnienie więzi i kontaktów z Polską”.

Ministerstwo podkreśla, że stałym dążeniem polityki polonijnej państwa jest objęcie regularnym nauczaniem języka polskiego jak największej liczby dzieci polskich i polskiego pochodzenia za granicą. Za kluczowe uznaje „przekonanie rodziców do korzyści wynikających z zachowania języka polskiego oraz promocja zalet dwujęzyczności”.

W dokumencie MSZ przedstawia też dane pochodzące placówek dyplomatyczno-konsularnych. Wynika z nich, że ok. 70 proc. osób polskiego pochodzenia nie zna już języka ojczystego.

Resort twierdzi, że wskaźnik ten ma różną wartość w zależności od regionu czy państwa. W Europie Zachodniej wynosi tylko 20 proc., a w Ameryce Północnej, gdzie mieszka ok. połowy polskiej emigracji, odsetek osób niewładających językiem polskim to ponad 90 proc.

„W tej sytuacji ogromnego znaczenia nabiera konieczność systemowego rozwiązania kwestii promocji języka polskiego i nauczania go za granicą jako obcego czy drugiego (...) Ważnym zadaniem, realizowanym przez Departament Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej MSZ, jest wspieranie, w miarę możliwości

finansowych państwa, istnienia i rozwoju uniwersyteckich katedr polonistyki oraz zapewnienie kadry polskich nauczycieli i lektorów za granicą” – podkreśla MSZ.

Ministerstwo opisuje, że dużą popularnością cieszy się nauczanie języka polskiego na Wschodzie. Wynika to m.in. z rosnącego zainteresowania Kartą Polaka, której posiadacz musi się legitymować znajomością języka polskiego.

Resort zakłada, że w 2014 r. nadal rozwijać się będzie kształcenie młodzieży polonijnej w kraju; aktywnie wspierane będą różne formy organizacji pobytów edukacyjno-wypoczynkowych w Polsce, rozwijany będzie program stypendialny dla studentów i doktorantów polskiego pochodzenia, uczących się na polskich uczelniach.

MSZ ponadto zapowiada w roku 2014 m.in. wspieranie tworzenia szkół społecznych, uspołecznianie szkolnych punktów konsultacyjnych przy placówkach dyplomatyczno-konsularnych RP, wspieranie partnerstwa szkół polonijnych ze szkołami w Polsce.

Resort dyplomacji chce też „wzmocnić, aktywizować i mobilizować” polskie środowiska w państwach ich zamieszkania, by „wzmocnić pozycję Polonii i Polaków za granicą”.

Jak podkreślono w raporcie MSZ, w 2014 roku, jak w i późniejszych latach „dużo większą rolę we współpracy z Polonią, a zwłaszcza jej młodym pokoleniem, będą odgrywać elementy wspierania demokracji, a przede wszystkim aktywności obywatelskiej osób polskiego pochodzenia”.

„Istotne będzie wspieranie idei i procesów służących mobilizacji rodaków za granicą do aktywnego włączania się w życie społeczne, kulturalne, ekonomiczne i polityczne państw zamieszkania. Polonia i Polacy za granicą, jako silny i wiarygodny partner dla państw swego zamieszkania, stają się sojusznikiem we wspieraniu interesów Polski” – uważa MSZ.

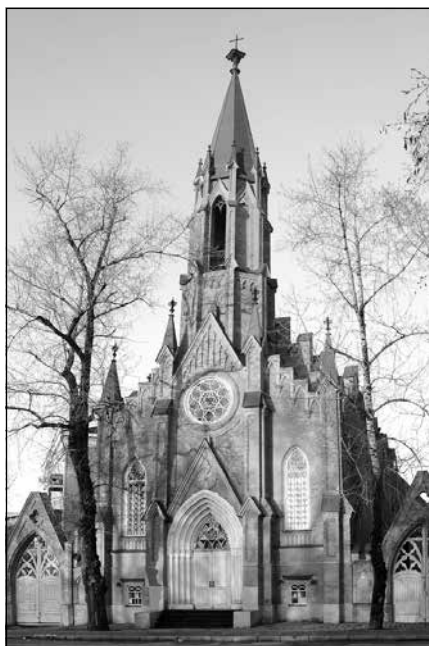
Nowy Dziennik

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA POŚWIECONA 150-LECIEU POWSTANIA STYCZNIOWEGO

6-7 września w Irkucku i Kułtuku odbyła się międzynarodowa konferencja „150-lecie Powstania Styczniowego: historyczna pamięć w Bajkalskim regionie”.

Konferencję zorganizował Irkucki Uniwersytet Państwowy przy współuczestnictwie Konsulatu Generalnego RP w Irkucku. W konferencji wzięli udział polscy naukowcy oraz studenci z Białegostoku i Poznania.

Uczestników konferencji przywitał prorektor ds. międzynarodowych Irkuckiego Uniwersytetu Państwowego S. Jazew, następnie zostało odczytane przywitanie Konsula Generalnego RP M. Zielińskiego. Wykłady o problematyce Powstania Styczniowego 1863 roku wygłosili dr hab. historii prof. Szostakowicz, vice-prezes PAK „Ogniwo” I. Nowosiółowa, dziekan Wydziału Socjologii i Historii Uniwersytetu w Białymstoku prof. W. Śleszyński, kierownik wydziału Centrum Rozwoju Kształcenia Dodatkowego dr. geologii i mineralogii S. Snopkow, dr hab. geologii i mineralogii



prof. A. Korolkow i inni. Po wystąpieniach odbyła się dyskusja.

Następnego dnia uczestnicy konferencji przybyli do Kułtuku, gdzie w parku miejskim, nad brzegiem Bajkału, pod ulewnym deszczem została uroczystie odsłonięta tablica upamiętniająca wybitnego polskiego naukowca, zesłanego powstańca Benedykta Dybowskiego oraz jego asystenta, Wiktora Godlewskiego. Na uroczystości odsłonięcia pomnika gości przywitał kierownik administracji Kułtuka L. Tkaczuk, wystąpili także uczestnicy konferencji oraz przedstawiciel Konsulatu RP. Po uroczystości dalszy ciąg konferencji odbył się w szkole nr 7, gdzie wykłady odczytali uczniowie szkoły, w której naukowe cykle wykładów poświęconych Dybowskiemu odbywają się już w ciągu 15 lat. Materiały konferencji zostaną wydane w oddzielnym zbiorze.

Informacja Konsulatu Generalnego RP w Irkucku

IRKUCK



11 LISTOPADA Z SYBERYJSKIM KRAKOWIAKIEM

Koncertem młodzieżowego zespołu polonijnego „Syberyjski Krakowiak” z Abakanu uczczona została 95. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości.

Koncert odbył się 8 listopada w auli Irkuckiego Państwowego Uniwersytetu Lingwistycznego, zorganizowany zaś został w ramach programu współpracy Rządu RP z Polonią.

Wieczór rozpoczęło uroczyste odegranie hymnów Polski i Rosji, po czym na scenie wystąpił konsul generalny RP w Irkucku Marek Zieliński. Opowiedział on o znaczeniu tego święta dla Polaków. Zaznaczył, że odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r., po 123 latach niewoli, stało się możliwe dzięki bezwarunkowej konsolidacji wszystkich środowisk politycznych ówczesnej Polski – nazywanej II Rzeczpospolitą. Państwo to dało solidne podwaliny pod dzisiejszą wolną Polskę – odrodzoną w 1989 r., po okresie zawieruchy wojennej i ciężkich latach komunizmu. Na zakończenie części oficjalnej uroczystości, w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego, konsul generalny odznaczył Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP profesora Eugeniusza Wrzaszcza, działacza polonijnego, wieloletniego prezesa Polskiej Autonomii Kulturalnej „Ogniwo” w Irkucku.

Część artystyczną koncertu rozpoczął dostojny polonez, który dzięki znakomitemu wykonaniu młodych artystów przeniósł audytorium wprost do Polski czasów szlacheckich. Następnie zespół wykonał kilka pieśni, m.in.: „Krakowianka”, „Wiła wianki”, „W moim ogródeczku” oraz tańce: brawurowy mazur, rzewny kujawiak, dynamiczny oberek. W dalszej części występu zabrzmiały pieśni kozackie, zespół pokazał też dwa miejscowe tańce ludowe: chakaski, w rytmie hipnotyzującej, szamańskiej muzyki, oraz żywiołową rosyjską „Barynię”. Nie zabrakło słynnego „Pozegnania Ojczyzny”, czyli tzw. poloneza Ogińskiego. Jego przejmująca, liryczna melodia zabrzmiała na bajianie, ludowym rosyjskim instrumencie, przypominającym akordeon. Przeszło półtoragodzinny koncert zakończył efektowny krakowiak.

Zespół spotkał się z bardzo ciepłym przyjęciem publiczności, gromkie brawa na długo zatrzymały wykonawców na scenie; na „bis” odtanńczyli oni staropolski mazur. Szczery podziw wśród widzów wzbudziły piękne i autentyczne stroje ludowe tancerzy i śpiewaków, a także bogactwo repertuaru i wysoki poziom artystyczny zespołu. „Syberyjski Krakowiak” udowodnił, że w pełni zasłużył sobie na opinię najlepszego tego typu zespołu na Syberii, zaś jego kierownikowi, pani Helenie Władimirowej, należą się wyrazy najwyższego uznania.

Informacja Konsulatu Generalnego RP w Irkucku

KRASNOJARSK I ABAKAN PREZENTUJĄ MOŻLIWOŚCI WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ Z POLSKĄ

Chęć rozwoju współpracy gospodarczej i regionalnej z Polską deklarowali przedstawiciele organizacji i kół gospodarczych Kraju Krasnojarskiego i Republiki Chakaskja.

Oba podmioty FR odczuwają szczególne zapotrzebowanie na inwestycje z zagranicy, pragną także wzmocnienia małego i średniego biznesu, którego udział wynosi obecnie zaledwie kilka procent ich PKB.

Wiceprezes Centralno-Syberyjskiej Izby Handlowo-Przemysłowej Rafał Szagijew określił Polskę jako potencjalnie strategicznego partnera dla Kraju Krasnojarskiego. Zależałoby mu na przyciągnięciu inwestorów z Polski, zwłaszcza w sferze rolnictwa, przetwórstwa żywności, w tym płodów leśnych, które na Syberii występują w ogromnych ilościach. Również reprezentanci krasnojarskiego Związku Przemysłowców i Przedsiębiorców chętnie widzieliby polskie inwestycje w produkcji żywności, zwłaszcza mięsa, przemysł drzewny, budownictwo. Zapewnili, że władze oferują sprzyjające warunki i szereg programów wsparcia dla biznesu. Dysponują ponadto specjalnymi placami z gotową infrastrukturą dla potrzeb inwestorów. Kraj Krasnojarski oferuje dobry zbytna na przetwory spożywcze, leki i kosmetyki, potrzebuje też zaawansowanych technologii.

Dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej Administracji Krasnojarska Wadim Fałalejew prezentował atuty tego drugiego co do wielkości miasta na Syberii, prężnego ośrodka naukowego kulturalnego, który może się poszczycić organizacją wielu ciekawych imprez międzynarodowych. Silną stroną miasta są wystawy i jarmarki gospodarcze. Krasnojarsk chętnie podpisałby umowę partnerską z jednym z polskich miast.

Współpracę z Polską pragnie także rozwijać Republika Chakaskji. Jest to mały, ale dynamicznie rozwijający się region Rosji. Przewodniczący chakaskiej Izby Przemysłowo-Handlowej (i jednocześnie prezes Forum syberyjskich Izb) Serż Adamian chętnie widziałby polskie inwestycje w dziedzinie rolnictwa, przetwórstwa żywności i produkcji mięsa, przetwórstwa drewna i budownictwa drewnianego. Władze regionu pracują nad tworzeniem dogodnych warunków dla biznesu. Służyć ma temu m.in. powołanie Aglomeracji Abakano-Czernogorskiej, która ma pełnić rolę specjalnej strefy gospodarczej. Chakaskja może być dobrym rynkiem zbytna dla polskich producentów słodczy, soków i koncentratów warzywnych, kosmetyków. Potrzebuje też zaawansowanych technologii.

Krasnojarsk i Chakaskja – sąsiadujące ze sobą regiony – bardzo chętnie przyjęłyby u siebie polską misję gospodarczą. Sprzyjająca po temu okazja mogłoby być organizowane w Krasnojarsku corocznie w lutym Międzynarodowe Forum Ekonomiczne.

Informacja Konsulatu Generalnego RP w Irkucku



SZUSZEŃSKOJE

Konferencja „Problemy syberyjsko-polskiej historii i dialog kultur”

Wczesną jesienią, w dniach 1-9 września 2013, Kongres Polaków w Rosji na czele z Prezesem Komisji propagandowej dr Sergiuszem Leończykiem we współpracy z Zarządem Głównym Związku Sybiraków III RP we Wrocławiu zorganizował sentymentalną podróż do miejsca, gdzie tworzyła się historia polskich zesłańców w 1940 r., podobna do losów Polaków-powstańców z dawniejszych czasów, wywożonych na wschód za patriotyczne postawy. Okazją do szóstego już wyjazdu Sybiraków III RP na spotkanie z przeszłością była konferencja naukowa z okazji 150. rocznicy Powstania Styczniowego 1863-1864 r. oraz 20-lecia odrodzenia ruchu polonijnego w południowej Syberii zorganizowana w Szuszeńskoje Kraju Krasnojarskiego i Abakanie i zatytułowana „Problemy syberyjsko-polskiej historii i dialog kultur”. Jej celem było przybliżenie nieodkrytych wydarzeń z historii sybiraków.

Sama konferencja, która była kolejną próbą poznania trudnej historii, przyczyniła się do budowania nadziei na dialog kultury syberyjskiej i polskiej. Obejmowała wiele różnych działów tematycznych, z których najważniejszymi są:

- Polacy na Syberii,
- dzieje Powstania Styczniowego 1863 i jego skutki,
- migracja polska i zesłania na Syberię w XIX-XX w.,
- Polacy w służbie państwowej w Rosji,
- wkład naukowo-badawczy, edukacyjny, kulturalny przedstawicieli narodu polskiego w Rosji,
- przedsiębiorcy-Polacy w Imperium Rosyjskim,
- ruch polonijny na Syberii, współpraca kulturalna oraz współdziałania,
- polsko-rosyjskie stosunki kulturowe: retrospektywa historyczna oraz współczesność,
- kultura i tradycja ruchu staroobrzędowców: kontakty polsko-syberyjskie,
- polsko-rosyjskie kontakty bibliofilskie z okazji Dni Kultury Polskiej.

Konferencja naukowa była częścią większego przedsięwzięcia, jakim były Dni Kultury Polskiej, obchodzone od 1 września do 9 września 2013 r. Dni Kultury Polskiej stały się wydarzeniem, w którym uczestniczyli, jako goście i współorganizatorzy: aktywiści i członkowie organizacji polonijnych, naukowcy z ośrodków akademickich z Rosji, z Omska, Krasnojarska, Tomska, Gorno-Altajska.

Ze strony polskiej uczestniczyli w tym międzynarodowym wydarzeniu: naukow-

DIALOG POLSKO-SYBERYJSKI HISTORYCZNEJ W KRAJU

Konferencja była możliwa dzięki staraniom i współdziałaniu wielu osób. Najważniejsze instytucje, które przyczyniły się do jej powstania, to: Federalna Polska Autonomia Narodowo- Kulturalna „Kongres Polaków w Rosji”, Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP i Konsulat Generalny RP w Irkucku, Historyczne-Etnograficzne Muzeum-Rezerwat „Szuszeńskoje”, Kulturalno- Narodowa Organizacja Społeczna „Polonia” Republiki Chakasji m. Abakan, Krasnojarska Regionalna Narodowo-Kulturalna Organizacja Społeczna „Polonia Minusińska” m. Minusińska (filia organizacji w Szuszeńskoje).

cy – z Siedlec i Łodzi oraz potomkowie powstańców. Konferencja była współorganizowana przez polskie instytucje, wśród których wymienić można: Urząd Miasta Wrocławia, Studio Wschód Telewizji Wrocław. W przygotowaniach aktywny udział wzięła też redaktor Orłowska-Sądej, która była już na Syberii wcześniej i chciała rozwinąć swoją wiedzę i znajomość problematyki dialogu polsko-syberyjskiego. Z powodu zaangażowania strony polskiej, uczestnicy konferencji uczcili także 20-lecie wznowienia działalności ruchu polonii syberyjskiej.

Oprócz wymienionych już tematów, na konferencji poruszono także zagadnienie historii osób z sierocińca z Małej Minusy.

Dlatego konferencja jest tak ważna dla środowiska naukowego oraz dla żyjących Sybiraków? Odpowiedzi na to pytanie może udzielić Pan Bolesław Włodarczyk, który pamięta zesłanie z czasów dzieciństwa. A rejon Abakanu wiąże się ściśle z początkiem jego syberyjskiej historii.

Dlatego wśród współorganizatorów znalazł się także Bolesław Włodarczyk, który należy do sybiraków, ponieważ jako dziecko został zesłany i przebywał w sierocińcu w Małej Minusie. Jako wyjątkowy gość, otrzymał oficjalne zaproszenie od organizatorów przedsięwzięcia.

Dialog polsko-syberyjski zainicjowany przez Sybiraków

Historia współczesnych kontaktów polsko-syberyjskich, w których postać Bolesława Włodarczyka odgrywa niepoślednią rolę, sięga 2000 r., kiedy z inicjatywy syberyjskiej polonii odbyła się konsekracja rzymsko-katolickiej katedry w Irkucku. Przy tej okazji odbyła się konferencja naukowa prof. Stelmachowskiego z historykami rosyjskimi i polskimi. Właśnie wówczas Włodarczyk zaczął realizować swoje pragnienie o odkryciu swojej tożsamości z prochów niepamięci, których ślady zostały w sierocińcu, w Małej Minusie. Został zaproszony do składu biorącego udział w uroczystościach religijnych w Irkucku. Podczas tego wydarzenia udało się nawiązać pierwsze kontakty, które okazały się na tyle silne, że zaowocowały kolejnymi inicjatywami trwającymi do dziś. Przede-

wszystkim, Bolesław Włodarczyk poznał wówczas działaczy polonijnych z regionu Abakanu i Minusińska: absolwenta studiów historycznych Sergiusza Leończyka i Pawła Stolarowa, którzy, tak się złożyło, pochodzili z miejscowości wchodzących w obszar zainteresowania Bolesława Włodarczyka, z miejsca, w którym spędził trudne lata dzieciństwa na zesłaniu. Działacze polonijni podchwycili pomysł odkrycia historii syberyjskiej Bolesława Włodarczyka. Tak rozpoczęła się polsko-syberyjska współpraca.

Sergiusz Leończyk, ówczesny mgr, obecnie dr Adiunkt Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, Prezes Komisji Propagandowej Federalnej Polskiej Narodowo-Kulturalnej Autonomii „Kongres Polaków w Rosji”. Autonomia jest ogólnorosyjską organizacją społeczną łączącą ponad 55 organizacji polonijnych.

Powrót do historii dzieciństwa z czasów wojennych, realnie był możliwy dopiero po przełomie ustrojowym 1989 r. Praktycznie jednak dopiero w 2000 r. Bolesław Włodarczyk mógł pewniejszym głosem mówić o swojej trudnej syberyjskiej przeszłości, a i to wśród osób zainteresowanych i zaufanych. Bolesław Włodarczyk postanowił odnaleźć jakiekolwiek ślady pobytu na Syberii, w tajdze „Tajszet-lagu”, gdzie został wywieziony z rodzicami, a wrócił do ojczyzny już jako sierota. Usilne pragnienie uporania się z traumatycznymi wspomnieniami o czasach dzieciństwa doprowadziło Bolesława Włodarczyka do powrotu do sierocińca w Małej Minusie, w którym znalazł się w 1943 r. Pragnął dotrzeć do śladów przeszłości, dokonać próby rozwikłania okoliczności śmierci i pochówku rodziców, ale poszukiwał także jakichkolwiek dokumentów z czasów pobytu w sierocińcu i powrotu do Polski.

Po powrocie z Syberii w 1946 r. nie posiadał żadnych dokumentów. Poszukiwania, które doprowadziły go do odnalezienia dokumentów świadczących o jego prawdziwej tożsamości, Pan Bolesław rozpoczął od Brześcia nad Bugiem, gdzie zaczęła się jego gehenna – zesłanie na Sybir. Poszukiwania zakończyły się sukcesem i Włodarczyk do-

PRZEDMIOTEM KONFERENCJI NAUKOWO-KRASNOJARSKIM I ABAKANIE

tarł do rzeczywistych dokumentów określających jego tożsamość: udało się odnaleźć dokumenty z nazwiskiem i datą urodzenia. Bolesław Włodarczyk trafił do domu dziecka jako 3-latek, łącznie z nim trafiło tam 50 dzieci zesłańców Polaków, Łotyszów, Litwinów, Rosjan. Ten pobyt wiąże się nie tylko z trudnymi wspomnieniami. Jednym z faktów, które na trwałe pozostały w pamięci, była przyjazna pomoc miejscowych opiekunów, możliwość uczenia się polskiej historii, a nawet religii.

Starsi sybiracy kojarzą wywózkę z nieludzką ziemią, czasem spędzonym przy wyrębie lasów, pracą ponad siły i głodem. To, co przeżyli, nie daje podstaw do miłych wspomnień z tamtego okresu. Jednak dla Pana Bolesława Włodarczyka okres spędzony w Małej Minusie obejmuje też dobre wspomnienia, związane z ciepłem i troską okazaną przez miejscowych, posiadających ludzkie uczucia, wrażliwych na los rodzin i zwłaszcza dzieci będących ofiarami represji stalinowskich.

Rola polonii syberyjskiej w poznaniu historii zesłańców do Małej Minusy

Marzenie, aby rozszyfrować znaczenie wspomnień, obrazów, które tkwiły głęboko w pamięci, a związane były z tajemnicami Małej Minusy, udało się urzeczywistnić właśnie dzięki pomocy Sergiusza Leończyka i Pawła Stolarowa.

Pierwszy przyjazd z Polski do Małej Minusy odbył się w 2001 roku. Tam delegację Sybiraków wszyscy przyjęli z wielkim zdziwieniem. Mieszkańcy nie wierzyli jednak, że ktokolwiek mógł przeżyć i w dodatku wrócić, aby rozpamiętywać tamte czasy. Przedstawicielem tamtego pokolenia dzieci z czasów wojny był jednak Bolesław Włodarczyk.

Okazało się, że w miejscowym urzędzie stanu cywilnego były zachowane dokumenty pobytu dzieci w domu dziecka. Dzięki nadzwyczaj życzliwej pomocy władz samorządowych i administracyjnych Minusińska i Małej Minusy, udało się odnaleźć dokumenty w USC, informujące, że w latach 1940-1943 przetrzymywana była w łagrze rodzina Włodarczyków.

Warto wspomnieć, że w okolicy Małej Minusy i Minusińska jest także miejscowość Szuszeńskoje, która kojarzy się z miejscem zesłania Lenina przed rewolucją w Rosji.

Włodzimierz Uljanow w 1895 został aresztowany i skazany na zesłanie na Syberię razem z innymi członkami marksistowskiej organizacji znanej jako: Związek Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej. Przebywał na zesłaniu do 1900 r. Źródło: <http://www.historyguide.org/europe/lenin.html>; 29.10.2013.



Bolesław Włodarczyk (od lewej), Jerzy Lewicki (od prawej) i Prof. Albin Głowacki przed budynkiem administracji wsi Mała Minusa (wcześniej budynek Polskiego Domu Dziecka i szkoły podstawowej).

Obecnie jest tam utworzony ośrodek naukowy, muzeum dla turystów zainteresowanych poznawaniem historii syberyjskiej. Współcześnie jest to nieupolityczniony ośrodek naukowy życia miejscowej ludności i organizacji polonijnych.

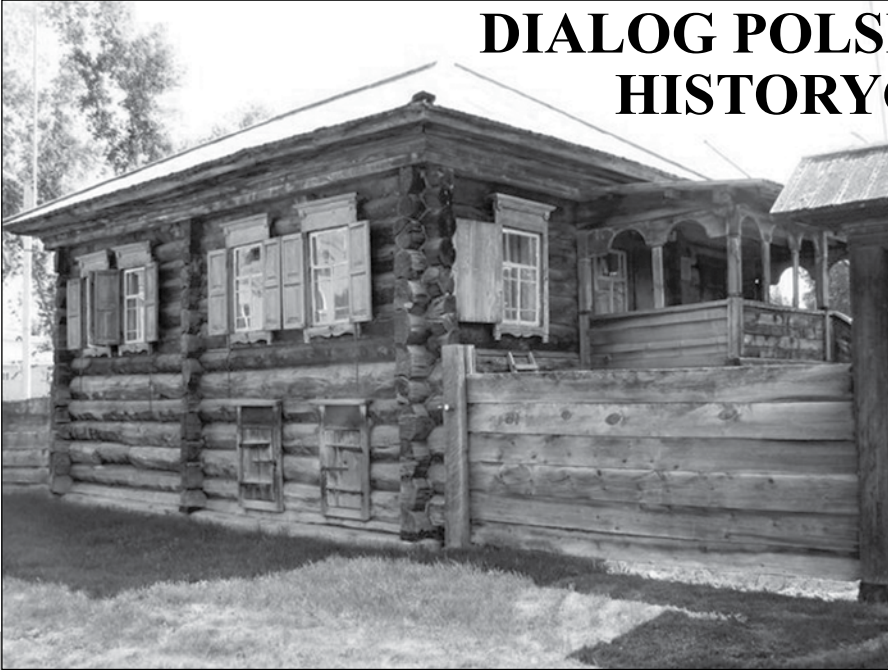
Ludzie żyjący obecnie w Małej Minusie i Szuszeńskoje stanowią mieszankę różnych kultur. W rejonie tym od wielu pokoleń rodziły się dzieci, będące potomkami rewolucjonistów polskich walczących o niepodległość ojczyzny, zwłaszcza powstańców z powstania listopadowego, styczniowego.

Powstanie wybuchło 29 listopada 1830 roku, kiedy to spiskowcy zaatakowali Belweder, chcąc obalić wielkiego księcia Konstantego. Zamach na „cesarzewicza” co prawda nie powiódł się, ale efektem wybuchu powstania była wojna Polsko-Rosyjska 1831 r. Na wiosnę 1831 r. wybuchło powstanie ludowe na Litwie oraz szlacheckie na Ukrainie. Efektem powstania była niepodległość Polski trwająca osiem miesięcy. Na pełną niepodległość, Polacy czekać mieli aż do zakończenia I Wojny Światowej. [por.: Samsonowicz, Tazbir, Lępkowski, Nałęcz, Warszawa, 1992, str.: 312-319]. Po upadku powstania listopadowego liczbę zesłańców ocenia się na ok 1500 osób.

Powstanie styczniowe rozpoczęło się w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku, przygotowane przez Komitet Centralny Narodowy. Powstańcy, występujący przeciw władzom carskim, posiadali słabe uzbrojenie, lecz wielką siłę ducha, co odzwierciedlają zapisy z podziemnego wydawnictwa Strażnica: „Charakter naszej walki z moskiewskim najazdem ma wszelkie cechy wojny duchowej i dlatego nie możemy być więzieniem, strzelaniem i batami pokonani. Siłą materialną, barbarzyństwo ściera się u nas z siłą moralną, cywilizacyjną. Oni mają bagnety, kule i rząd, my mamy słuszość, prawdę i ducha”. Powstanie styczniowe było ostatnim i najdłuższym polskim powstaniem narodowym w XIX w. Zginęło w nim ok. 6000 ludzi. Na wywóz w głąb Rosji skazano 38 000 powstańców, Polaków, także z Litwy i Białorusi. Wielu z nich pochowano na Syberii, niektórzy zginęli w powstaniu nad jeziorem Bajkał w 1866 [Samsonowicz, Tazbir, Lępkowski, Nałęcz, Warszawa, 1992, str.: 352-357].

Do dziś nie jest znana dokładna liczba zesłanych Polaków. Na zsyłkę wywożono głównie Rosjan: dekabrystów, działaczy politycznych, będących w opozycji lub po prostu tych, którzy stanowili jakiegokolwiek potencjalne zagrożenie dla systemu władzy: najpierw caratu, a później komunizmu. Część z mieszkańców jest także potomkami dobrowolnych przesiedleńców, którzy przy-

DIALOG POLSKO-SYBERYJSKI HISTORYCZNEJ W KRAJU



Dom Jakuba Kajrewicza, zesłańca po Powstaniu Styczniowym 1863 r. na terenie muzeum „Szuszeńskoje”.

jeźdzali tu „za chlebem”. Oprócz Polaków i Rosjan, zsyłano także przedstawicieli innych narodowości, jak Łotyszy, Litwinów. Stali się oni szczególnie ofiarami represji stalinowskich w latach 1937-1939, potem w latach 50. i 60. XX w.

Czwarte pokolenie polskich zesłańców z XIX wieku stanowi dość duży odsetek mieszkańców, ale ich liczba nie idzie w parze z zaangażowaniem w krzewienie kultury polskiej. Wynika to z nowego procesu odnajdywania własnej tożsamości kulturowej, zbudowanej co prawda na korzeniach przeszłości, ale jednak już z elementami nowej własnej świadomej historii. Asymilacja zesłańców z miejscową ludnością dała początek nowej subkultury: syberyjskiej.

Dlatego mówią o sobie z godnością: „my nie Rosjanie, my nie Polacy: my Sybiracy”.

Odsłonięcie pamiątkowej tablicy, pomnika

Rok 2001 jest dla Bolesława Włodarczyka rokiem szczególnym, ponieważ rozwinęła się wtedy współpraca z administracją Małej Minusy, Abakanu i organizacjami polonijnymi. Symbolicznym, ale jakże wyrazistym początkiem działalności było zamieszczenie w 2001 r. tablicy w byłej szkole w Małej Minusie upamiętniającej grupę dzieci sierot z łagrów. Tablica, upamiętniająca fakt przebywania tam grupy dzieci, sierot pozbieranych z okolicznych łagrów przedstawiała napisy w dwóch językach: rosyjskim i polskim.

W czasie poszukiwań śladów pobytu z dzieciństwa, odkryto także drugi dom dziecka, odnaleziony w Tobolsku. Tam też Bolesław Włodarczyk został zaproszony do odsło-

nięcia tablicy pamiątkowej.

Od czasu pierwszego wyjazdu, w naturalny sposób zaczęła się rozwijać współpraca pomiędzy organizacją sybiraków w Polsce i organizacją polonijną w Abakanie i Małej Minusie, obejmującą osoby będące potomkami polskich zesłańców. Od tego czasu Bolesław Włodarczyk 6 razy był inicjatorem sentymentalnych podróży lub był zapraszany na różne przedsięwzięcia, które były organizowane w Abakanie i Małej Minusie.

Podczas jednego z takich wyjazdów, nastąpił ważny dzień dla polonii syberyjskiej. 20 lipca 2007 roku, na syberyjskiej ziemi, zamieszkałej od ponad półtora wieku przez potomków polskich zesłańców, kryjącej prochy ich przodków na wielu cmentarzach, przybył kolejny symbol polskiej historii. Na cmentarzu w Minusińsku został odsłonięty pomnik pamiątkowy, upamiętniający ofiary polskiego narodu, poniesione w czasach stalinowskich represji w latach 40. i 50. XX wieku. Oprócz Sybiraków z Polski: Jerzego Lewickiego i Bolesława Włodarczyka, w uroczystości uczestniczyli przedstawiciele administracji i samorządu miasta Minusińska z przewodniczącą miejskiej Dumy Ludmiłą Jermolajewą oraz przedstawiciele organizacji polonijnych z Abakanu i Minusińska oraz wielu innych szacownych gości. W ramach przekazywania lekcji historii i utrzymania więzi pokoleniowej, na uroczystość przybyła 20-osobowa grupa najmłodszego pokolenia miejscowej polonii.

Konferencja ukoronowaniem dotychczasowej współpracy polsko-syberyjskiej

Wrześniowa konferencja w Małej Minusie była okazją do powrotu do wspomnień z dzieciństwa. Pod jesień życia chętnie



Powitanie szanownych gości – Jerzego Lewickiego i Bolesława Włodarczyka w Muzeum im. Martjanowa w Minusińsku



W muzeum szkoły w Małej Minusie

PRZEDMIOTEM KONFERENCJI NAUKOWO-KRASNOJARSKIM I ABAKANIE



wraca się do wspomnień: dla dzieci, wnuków, tworzy dokumenty i wspomnienia. Wspomnienie to wpisuje się w obowiązek moralny i edukacyjny przekazać pamięć o doświadczeniach syberyjskich dla młodzieży szkolnej, harcerskiej, akademickiej. Obecnie wspomnienia z wyjazdu na Konferencję udokumentowane zostaną także w filmie pt.: *Moja Syberia*.

Zaspokojenie tkwiącego od czasów dzieciństwa początkowego głodu wiedzy i poszukiwania swojej tożsamości u źródeł dramatycznych wydarzeń wojennych, po wielu latach, było spełnieniem marzeń Bolesława Włodarczyka. Jednak pytanie, dlaczego tak potoczyły się jego losy, jak i losy wielu sybiraków, pozostaje nadal wyzwaniem.

Wyrażamy głęboką nadzieję, że zarówno Konferencja, jak i nawiązane dzięki niej kontakty polsko-syberyjskie zaowocują kolejnymi wydarzeniami zbliżającymi nasze kultury. Pozwolą na odkrywanie tożsamości, która stanie się podstawą dla budowania relacji dla przyszłych pokoleń.

Bolesław WŁODARCZYK-
<http://www.sybiracy.info.pl>
Sebastian MADEJ-
<http://www.dlugowieczni.pl/>

Bibliografia: Norman Davies, „Boże igrzysko historia Polski”, Kraków, 1999.
Samsonowicz Henryk, Janusz Tazbir, Tadeusz Łepkowski, Tomasz Nałęcz, „Polska losy państwa i narodu”, Warszawa, 1992.

Jerzy Lewicki i Bolesław Włodarczyk oraz goście z Polski i przedstawiciele Polonii przed pomnikiem „Matkom Polkom i dzieciom pochowanym w tej ziemi” w Minusińsku.

DZIEŃ ZADUSZNY W MAŁEJ MINUSIE I MINUSIŃSKU

Dnia 3 listopada poświęcono krzyże na grobach na cmentarzu we wsi Mała Minusa w rejonie minusińskim Kraju Krasnojarskiego.

Dwie obywatelki Polski (imiona nie są ustalone) podczas II wojny światowej mieszkały w tej wsi, ich córki pracowały w Polskim Domu Dziecka, który znajdował się w Małej Minusie w latach 1943-1946.

W 2007 roku mieszkaniec wsi Mikołaj Fiedorowicz Anisimow, w domu którego mieszkała jedna ze zmarłych kobiet, wskazał miejsce pochówku.

W tym samym roku groby zostały poświęcone przez księdza proboszcza rzymskokatolickiej parafii w Abakanie Radosława Kwarczyńskiego.

W 2013 r. Konsulat Generalny RP w Irkucku przeznaczył środki do produkcji i montażu krzyży katolickich na grobach, a także na przedsięwzięcia podczas Dnia Pamięci.

Członkowie organizacji „Polonia Minusinska” z miasta Minusinsk i wsi Mała Minusa, uczniowie wiejskiej szkoły złożyli przy krzyżach wieńce i kwiaty, zapalili lampy.

Na każdym krzyżu jest tabliczka: „Obywatelka Polski, która mieszkała w czasie II wojny światowej we wsi Mała Minusa. Pokój



Jej duszy», na wieńcu taśma z napisem: «PAMIĘCI POLAKÓW POLEGŁYCH TU W CZASIE WOJNY». Ceremonię poświęcenia krzyży prowadził kapłan proboszcz parafii z Abakanu o. Radosław Kwarczyński.

W tym samym dniu złożono wieńce pod pomnikiem polskim matkom i dzieciom oraz na polskich grobach na starym cmentarzu miasta Minusińska.

Red.

W ABAKANIE POŚWIĘCONO KOŚCIÓŁ KATOLICKI

W Chakasji wśród mieszkających tutaj 106 narodowości są przedstawiciele tych, którzy wyznają wiarę katolicką (na przykład Polacy, Litwini, Niemcy). Jednak kościoła nie było. Udało się zbudować go w ciągu 2 lat: „Wszystkie prace zostały przeprowadzone dzięki ofiarom parafian i wierzących z całego świata”.

Na to święto przyjechali nie tylko kapłani i wierni, ale też wszyscy chętni, którzy są zainteresowani tym wydarzeniem. Wśród gości byli katolicy księża i zakonnice z parafii Syberii (Irkucka, Krasnojarska, Kemerowa, Aczyńska, Lesosybirsk, Norylska) i innych krajów (Polski, Austrii).

Budowa została przeprowadzona ogólnie na koszt ofiarodawców

W kronikach parafii w Abakanie przedstawionych gościom i uczestnikom uroczystości, brzmiało: „Przez wszystkie lata istnienia naszej parafii pragnieniem było zbudować prawdziwy kościół w Abakanie. Dobre marzenia spełniają się. Po długich poszukiwaniach miejsca na budowę kościoła administracja miasta przeznaczyła grunt na ulicy Kirowa. Przez prawie rok firma „Archstroj Jenisej” wraz z ojcami Krzysztofem Karbowskiem i Radosławem Kwarczyńskim projektowali świątynię. Od początku odpowiedzialność za jego budowę przejął nasz parafianin – Wiktor Jungblud”.

Wspomniano również o innych parafianach, którzy pomagali budować w miarę swoich możliwości. Wśród tych, którzy poparli budowę była amerykańska organizacja „Związek Sybiraków Florydy”.

Jej założycielka Antonina Łukaszewicz (Chubska) była obecna na poświęceniu świątyni. Dziennikarz czasopisma „Abakan” zapytała ją, dlaczego fundacja z dalekiej Ameryki i dlaczego ona obecna osobiście, czy to było konieczne?

Odpowiedź przyszła po rosyjsku:

– To jest pomoc z całej duszy. Pomagam również Domowi Polskiemu w Krasnojarsku, zbieram ofiary, czasami inwestuję własne pieniądze ... nie są duże ponieważ jestem osobą niebogatą.

Po prostu historia mojego życia jest związana z Syberią. Mimo, że przyjechałam z USA, to jestem Polką. Kiedyś nasza rodzina mieszkała na w Kownie, Litwie. Potem została wywieziona na Syberię. Od 1948 do 1956 r. mieszkałam w Kraju Krasnojarskim. Dopiero po śmierci Stalina wielu zesłańców mogło opuścić Syberię, ale dostaliśmy się nie na Litwę a do Polski. Tam wyszła za mąż. Urodziła się trójka dzieci. Mój mąż, strażak, zmarł. Później wyszłam za mąż po raz drugi, za Amerykanina o polskim pochodzeniu. Tak więc, w 1976 roku przyjechałam do USA. Moje dzieci przyjechały do mnie. Teraz mam wnuków i prawnuków Amerykanów.

Nie zapominam o tych zesłańcach, takich jak ja, o ich potrzebach. Mój brat nadal mieszka w Krasnojarsku (został tam po zesła-

Otwarcie świątyni katolickiej w Abakanie stało się wydarzeniem niecodziennym, nie zwykłym.

14 lipca irkucki biskup katolicki Cyryl Klimowicz poświęcił kościół p.w. Ducha Świętego. W rzeczywistości katolicka parafia istnieje w stolicy republiki od 20 lat.



niu). W mojej organizacji amerykańskiej w Stanach Zjednoczonych żyją byli polscy zesłańcy: ci, którzy zostali deportowani podczas istnienia Związku Radzieckiego. Teraz są oni w podeszłym wieku. Wcześniej było nas ponad 200, a teraz jest tylko 80 osób. Wielu z nich już zmarło.

Pamiętam też o latach spędzonych na Syberii, o warunkach, w których mieszkali katolicy i inni wierzący. W czasach mojego zesłania nie wolno było mówić o Bogu i modlić się. Mimo to – wciąż się modliliśmy, chociaż nie było żadnych świątyń i kościołów. Z tego powodu naszą rodzinę nazwali „Pielgrzymi”. W niedzielę moja mama pozwoliła mi bawić się z dziećmi do godziny 12, ponieważ po tym czasie prowadzono mszę katolicką. A wierni, gdziekolwiek by nie byli, musieli modlić się. Przyjeżdżając do Polski, znowu zaczęłam chodzić do kościoła.

I jako człowiek wierzący uważam, że wszyscy wierzący muszą mieć możliwość spotykać się i się modlić. Więc jeśli można im pomóc, robię to. Cieszę się, że w mieście pojawił się kościół i miejscowi katolicy mają gdzie przyjść.

Każdy może tu przyjść

Wartość działań przy uroczystości poświęcenia świątyni zebranych krótko wyjaśniono w następujący sposób: „Świątynia, zbudowana jako budynek przeznaczony wyłącznie dla świętego zgromadzenia i Ludu Bożego, powinna być poświęcona, według starożytnego zwyczaju kościoła Panu Bogu poprzez uroczysty obrzęd. Składa się on z kilku istotnych elementów. Wśród nich: uroczyste wejście do kościoła, liturgia słowa, modlitwy i poświęcenia z namaszczeniem, błogosławieństwo wody i pokropienie ludzi modlących się, ale co najważniejsze – Liturgia Eucharystii jako sakramentu życia i ofiarą przebiegalną obecności Boga. „Podczas poświęcenia świątyni w niszy ołtarza tradycyjnie umieszczono dekret uroczystego poświęcenia i relikwie (w tym św. Jana Pawła II i św. Jerzego Popiełuszko)”.

Po oświeceniu dziennikarka pisma „Abakan” zapytała proboszcza kościoła ojca Radosława Kwarczyńskiego o wrażeniach z tego wydarzenia oraz poprosiła opowiedzieć kto może pójść do kościoła katolickiego - tylko katolicy czy każdy kto zechce? W przypadku każdej osoby, jakie są zasady jego wizyty?

Myślę, że otwarcie i poświęcenie kościoła katolickiego, pierwszego w republice, to jest bardzo ważne nie tylko dla miasta Abakan, ale także dla Chakasji. Nie tylko z powodu, że budowa będzie ozdobą miasta. Historycznie tak się stało że tutaj żyje wielu katolików. Teraz mają miejsce, gdzie mogą się modlić. Mam nadzieję, że wszyscy ci, którzy szukają pomocy, znajdą ją w naszym kościele.

Co dotyczy wizyty do kościoła katolickiego, to jest on otwarty dla wszystkich. Każda osoba, niezależnie od wyznania (i ludzie innych wyznań i ludzie, którzy szukają Boga i ateści) mogą zawsze przyjść tutaj. Nie muszą uczestniczyć w ceremonii. Ktoś po prostu zastanawia się, jak żyją przedstawiciele różnych religii. Dla kogoś kościoły katolickie są interesujące pod względem kulturalnym i oświatowym. Również możliwa jest rozmowa z księdzem katolickim, bez względu na wyznanie. Przecież każdy człowiek ma w życiu chwile, kiedy dzieje się coś złego i on nie może nikomu o tym opowiedzieć. Jestem zawsze otwarty na dialog z ludźmi i jestem gotów wspierać każdą osobę w trudnych chwilach.

Ograniczenia, surowe zasady i specjalne „dress code” dla odwiedzających kościół katolicki nie istnieją. Ludzie przychodzą w czym jest im wygodnie. Najważniejsze jest to, aby być godnym i nie intrygować wiernych. Oznacza to, że zgodnie z ogólnymi zasadami kulturalnego zachowania się w miejscach publicznych na wejściu do świątyni nie zapomnij wyłączyć telefony komórkowe, milczeć i nie mówić głośno, tak, aby nie przeszkadzać wiernym.

Tatiana ZYKOWA
Zdjęcia autora

XX EDYCJA JUBILEUSZOWA NAGRODY „PRZEGLĄDU WSCHODNIEGO” ZA ROK 2012

Nagrodę w Kategorii „Dzieła Krajowe” otrzymała Anna Engelking za monografię „Kołchoźnicy. Antropologiczne studium tożsamości wsi białoruskiej przełomu XX i XXI wieku”, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2012.

Nagrodę w Kategorii „Popularyzacja tematyki wschodniej” otrzymała Agnieszka Biedrzycka za „Kalendarium Lwowa 1918-1939, Universitas, Kraków 2012. Nagrody specjalne otrzymali za całokształt badań naukowych Stanisław Alexanrowicz i Jerzy Kowalczyk.

Jednak najciekawszym wydarzeniem było odznaczenie badaczy ze Wschodu. W Kategorii „Dzieje Polaków na Wschodzie” nagrodę otrzymała Helena Krasowska za monografię „Mniejszość polska na południowo-wschodniej Ukrainie”, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2012. Laudację wygłosiła Profesor Elżbieta Smułkowa. Podkreśliła ona, że praca Heleny Krasowskiej jest pionierska, ponieważ ukazuje trudne losy mało znanej i nielicznej z powodu przymusowej asymilacji Polonii. Sama Autorka dobrze zna temat, ponieważ pochodzi z Bukowiny na Ukrainie.

Nagrodę w Kategorii „Dzieła Zagraniczne” otrzymało dwóch historyków z Syberii Zachodniej.

Swietłana Mulina za «Мигранты поневоле: адаптация ссыльных участников польского восстания 1863 года в Западной Сибири», Aleteja, Sankt Petersburg 2012. Laudację wygłosiła Wiktoria Słiwowska. Natomiast Wasilij Haniewicz otrzymał nagrodę za zbiór biograficzny «Поляки в Томске (XIX-XX вв.) Биографии», Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny w Tomsku, Tomsk 2012. Laudację wygłosił Profesor Zbigniew Wójcik.

Po zakończeniu wręczenia dyplomów i laudacji laureaci podziękowali za wręczone nagrody i dyplomy.

W programie soboty 23 marca były również msza święta koncelebrowana w intencji zmarłych Laureatów Nagrody Przeglądu Wschodniego oraz koncert „Muzyka Kresów”.

Red.

Z mowy Swietłany Mulinej SZANOWNI PANSTWO,

Chciałabym podziękować wszystkim za ten zaszczyt. Dla mnie otrzymanie tej nagrody jest nadzwyczaj ważne. Przyjemnie jest znaleźć się w kręgu laureatów Przeglądu Wschodniego, wśród których są i moi koledzy, którzy zajmują się polsko-syberyjskim tematem.

Znaczenie syberyjskiego regionu w ogólnym obrazie polskiej historii trudno przecenić. Syberia stała się krainą, w którym stymulowały procesy polskiej identyfikacji w ciągu kilku wieków. I dziś pamięć o Polakach, zesłanych na katorgę albo osiedlenie, Polakach, którzy dobrowolnie wstąpili na rosyjską służbę czy

W sobotę 23 marca 2013 roku w Sali Balowej Pałacu Potockich Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się uroczyste i już XX wręczenie nagród „Przeglądu Wschodniego” – czasopisma przybliżającego dzieje Polaków na Wschodzie. Uroczystość prowadził redaktor pisma Jan Malicki.



pojechali za Ural w poszukiwaniu „chłopskiego szczęścia”, mogłaby wnieść istotny wkład w rozwój rosyjsko-polskiego dialogu i porozumienia.

Bohaterzy mojej monografii to uczestnicy powstania styczniowego, zesłani do Zachodniej Syberii. Nie chciałam pisać książki o bohaterach-bojownikach o niezależność Polski (ideowych rewolucjonistów nie było dużo). Nie było moim zadaniem zebrać przykłady, kiedy zesłańcy osiągnęli w Syberii wysokiego społecznego statusu w dziedzinie polityki, sztuki i biznesu. Polscy zesłańcy interesowali mnie jak zwyczajni ludzie, należący do różnych socjalnych grup państwa polskiego, którzy mimo woli okazali się za Uralem pod srogiem nadzorem policji. Chciałam wyjaśnić, które czynniki wyznaczały strategię adaptacji emigrantów, programowały jej sukces czy porażkę.

W książce jest dużo opisów osobistych losów Polaków – to nie tylko osobiste tragedie, ale i tragedia całego polskiego państwa, które przeżyło kilka fal dobrowolnej i przymusowej emigracji.

Moja książka stała się ważnym etapem w moim życiu. Pracując nad tematem, uformowałam się jako badacz, znalazłam kolegów i przyjaciół na całym obszarze od Irkucka do Wrocławia i zwyczajnie nauczycieli. W tym miałam szczególne powodzenie. Wypróbowywałam również silny wpływ znanych przedstawicieli polskiej i rosyjskiej nauki. Duży wpływ na kształtowanie moich poglądów na historię polskiego zesłania wywarło obcowanie z profesorem Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk Wiktoria Słiwowską. Właśnie ona zwróciła moją uwagę na konieczność zbioru osobistych danych o polskich powstańcach. Pani profesor zorientowała mnie na studiowanie powszedniości zesłania, zmusiła przeglądać tak zwaną „archiwalną drobnostkę” – sprawy, która składa się z kilku kartek.

Zresztą właśnie te dane okazały się najważniejszymi w trakcie badania i najbardziej przydatnymi dla społeczeństwa rosyjskiego i polskiego. Lista zesłańców z osobistymi danymi dawno żyje samodzielnie życiem w Internecie.

Z rosyjskiej strony najważniejsze dla mnie – to wpływ mojego promotora, profesora Omskiego uniwersytetu Anatolija Wiktorowicza Remniewa. Anatolij Wiktorowicz był moim opiekunem naukowym, zaczynając od pierwszego kursu wydziału historycznego. Właśnie dzięki niemu, moja książka okazała się nie tylko o Polakach, ale i o syberyjskim społeczeństwie. Studiowałam zesłanie polskie jak specyficzny segment procesu kolonizacji w Syberii. Interesowało mnie nie tylko, jak przyjmujące społeczeństwo adaptuje migrantów, ale i jak samo społeczeństwo adaptuje się do ich obecności, jak ono zmienia się pod wpływem migrantów. Okazało się, że syberyjskiemu społeczeństwu ciężko było wyprodukować strategię i praktykę w stosunku do polskich migrantów. Jedną z strategii stała się migrantofobia, która czasami przerastała do etnofobii.

Niestety, Anatolij Wiktorowicz już nie żyje. Lecz do dzisiejszych czasów wszystkie moje sukcesy zawdzięczam promotorowi.

W pewnym stopniu moja książka jest wynikiem 10. letniego polsko-rosyjskiego naukowego dialogu. Jestem bardzo wdzięczna moim polskim i rosyjskim kolegom oraz członkowi Uczzonej Rady Polsko-Syberyjskiej biblioteki i Generalnemu Konsulowi Rzeczypospolitej Polskiej w Sankt Petersburgu Piotrowi Marciniakowi, którzy okazali mi pomoc w edycji tej książki.

Bardzo mi przyjemnie, że dziś w tej sali jest prof. Z. Wójcik, który dosłownie za rękę zaprowadził mnie do Biblioteki Narodowej podczas mojej pierwszej wizyty w Warszawie; moi koledzy historycy – Sergiusz Leończyk i Artiom Czernyszew oraz mój syn Włodzimierz.

Na zdjęciach:

2 str okładki: 1) Laureaci nagrody z Red. Janem Malickim;

2) Po zakończeniu uroczystości laureaci z Syberii z prof. W. Słiwowską;

3) Prof. Z. Wójcik z książką W. Haniewicz; 4) Red. Jan Malicki.

Na zdjęciach w tekście:

1) Prof. E. Smułkowa;

2) Laureat Helena Krasowska.

UŁAN UDE

JUBILEUSZ „NADZIEI”

Obchody jubileuszowe 20-lecia działalności Narodowo-Kulturalnej Autonomii Polaków w Republice Buriacji trwały przez kilka wrześniowych dni w stolicy Buriacji – Ułan Ude, podczas których w Bibliotece Miejskiej im. I. Kałasznikowa odbyła się prezentacja VII tomu cyklu „Polacy w Buriacji”, natomiast w Domu Przyjaźni miało miejsce rozpoczęcie nowego roku szkolnego w szkole języka i kultury polskiej, a międzynarodowa konferencja naukowa „Rozważania polonijne 2013: historia, współczesność, perspektywy ruchu polonijnego na Syberii” oraz spektakl „Droga do domu” odbyły się we Wschodniosyberyjskiej Państwowej Akademii Kultury i Sztuki. W ramach obchodów jubileuszowych w Centrum Artystycznym Muzeum Narodowego zorganizowano wystawę pt. „Polski ślad w historii Buriacji. Ikony Karla Rejchela”. Zwieńczeniem jubileuszu był Międzynarodowy Festiwal Polskiej Kultury „Polonijna jesień” mający miejsce w Kolegium Sztuk Pięknych im. P. Czajkowskiego i koncert światowej sławy jazzowego pianisty i kompozytora Piotra Orzechowskiego, który odbył się w Państwowej Filharmonii.

W świętowaniu jubileuszu wzięli udział goście z Polski: przedstawiciele Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, naukowcy, restauratorzy, dyrektor jednego z muzeów i muzyk. Na uroczystościach był obecny także konsul generalny konsulatu RP w Irkucku Marek Zieliński oraz przedstawiciele centrów polonijnych z Irkucka, Kameczatki i Kotłosa.

19 września podczas prezentacji VII tomu książki „Polacy w Buriacji” występowali autorzy artykułów i wspomnień o życiu swoich przodków. Redaktor zbioru dr Jewgienij Siemionow przedstawił dokumenty historyczne, po czym głos zabrał jeden z autorów Jurij Zborowski, który opowiedział historię swego dziadka Hipolita Zborowskiego, działacza politycznego i posta Ukraińskiej Centralnej Rady, którego rozstrzelano w 1937 r. Prezentację prowadziła Anna Winogradowa, redaktor gazety „Pierwsze Kroki”. Wszystkim zaoferowano V, VI i VII tom książki „Polacy na Syberii” oraz jubileuszowe wydanie gazety.

Miłym zaskoczeniem było rozpoczęcie nowego roku szkolnego w polskiej szkole. Na scenie Domu Przyjaźni śpiewano pieśni, recytowano poezję w języku polskim. Wykonawcami byli uczniowie od najmłodszych aż do siwiejących już sześćdziesięciolatek pod przewodnictwem nauczycielki języka polskiego dr Joanny Panasiuk. Nawet przedszkolaki włączały się w polskie śpiewy. Na tej imprezie był obecny zastępca ministra kultury Republiki Buriacja Siergiej Dobrynin, konsul generalny konsulatu RP w Irkucku Marek Zieliński, przedstawiciele centrów kultury i goście z Polski. Wszyscy wysoko ocenili osiągnięcia autonomii w dziedzinie propagowania polskiego języka i kultury.

Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej poświęconej 150-leciu Powstania Styczniowego w latach 1863-64 i 20-leciu Narodowo-Kulturalnej Autonomii Polaków miasta Ułan Ude „Nadzieja” zostały opublikowane w specjalnym wydaniu naukowym po rosyjsku i po polsku. Przedstawiono w nim

27 prac rosyjskich i polskich uczonych, pracowników muzeów, działaczy kultury i nauki, działaczy społecznych, dziennikarzy, pisarzy i studentów.

20 września podczas otwarcia konferencji konsul generalny Marek Zieliński zauważył, że w Buriacji jest wiele osób z polskimi korzeniami. Zainteresowanie polską kulturą wzrasta, co przyczynia się do polepszenia stosunków między naszymi krajami. „Nadzieja” pod tym względem przejawia dużą aktywność, przez co wysuwa się na pierwsze miejsce wśród wspólnot polonijnych na Syberii. Nie mała w tym zasługa pani prezes M. Iwanowej, a także administracji republiki, która okazuje autonomii pomoc i życzliwość. Wyrazem tego była niedawna premiera spektaklu polskiego reżysera Krzysztofa Zanussiego. Konsul wyraził nadzieję, że polskie centra częściej będą współpracować w ramach Kongresu Polaków. Powiedział także, że głębokie wrażenie wywierają na nim buriackie dzieci śpiewające po polsku i podróżujące do Polski. Rosja jest wielonarodowościowym i wielowyznaniowym krajem. To trzeba pielęgnować.

Prezes autonomii polskiej Marina Iwanowa w swoim wystąpieniu skupiła się na etapach rozwoju organizacji na przestrzeni dwudziestu lat. Przedstawiła główne kierunki działalności autonomii: kulturalno-educacyjny, naukowo-badawczy, wydawniczy, turystyczny i poświęcony upamiętnieniu sławnych Polaków. Chlubą autonomii jest biblioteka licząca dwa tysiące książek w języku polskim. Od wielu lat dzieci biorą udział w letniej szkole języka polskiego nad Bajkałem. Wydano trzy almanachy, siedem tomów książki „Polacy w Buriacji”. Autorami prac badawczych są nie tylko uczeni, ale także członkowie autonomii. Nad rzeką Miszyczą postawiono krzyż upamiętniający Powstanie Krugobajkalskie, natomiast w Kiachcie zamontowano tablicę pamiątkową ku czci A. Despota Zenowicza, burmistrza tego miasta w II połowie XIX. Przeprowadzono ekspedycje krajoznawcze „Bajkalski szlak polskich zesłańców” pod przewodnictwem Jewgienija Siemionowa. Odbyła się wystawa rysunków zesłańca L. Niemirowskiego w muzeach Ułan Ude i Kiachty. Przygotowana jest już wystawa ikon K. Rejchela, która odbędzie się w muzeum im. C. Sampiłowa w Ułan Ude i w muzeum w Kiachcie. Od trzynastu lat wydawana jest gazeta „Pierwsze Kroki”, która jest swoistą kroniką autonomii. Jej pomysłodawcą, autorem i redaktorem jest Anna Winogradowa. Wielką pomoc okazują władze Republiki Buriacja i Dom Przyjaźni, gdzie zawsze można skorzystać z gabinetu, klasy, czy sali konferencyjnej. Program kulturalny jest realizowany na różnego rodzaju imprezach tak wewnętrznych, jak i przeznaczonych dla szerokiej publiczności. Od 2008 r. regularnie przeprowadzany jest „Polski sezon w Buriacji”, w ramach którego odbywają się spektakle teatralne, koncerty, festiwale filmowe. Powstał chór „Nadzieja” pod kierownictwem muzyków małżeństwa Poliakovych. Dzięki współpracy z innymi zespołami mogą odbywać się duże wspaniałe imprezy. W dziedzi-





nie turystycznej planowane jest utworzenie polskiego domu gościnnego.

W swoim wystąpieniu znany naukowiec z Irkucka Bolesław Szostakowicz zaproponował skoordynowanie wspólnych działań w tym, co najważniejsze – w dziedzinie naukowej i edukacyjnej. Życie i działalność wspomnianego wyżej Rejchela, jak wynika z wypowiedzi B. Szostakowicza, pozostawiła swoje ślady w Irkucku. Profesor wyraził niezadowolenie z powodu przeinaczania historii, co psuje pozytywne nastroje w społeczeństwie. „Drogę przejście idący” – zauważył uczonec.

Pracą w sekcji kierował prof. Bolesław Szostakowicz i adiunkt Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach (Polska) dr Sergiusz Leończyk, który na konferencji wygłosił wykład na temat: „Czesław Miłosz w Krasnojarsku. Nieznane karty życia laureata Nagrody Nobla”. Na zakończenie konferencji studenci Wschodniosyberyjskiej Państwowej Akademii Kultury i Sztuki wystawili spektakl „Droga do domu” na motywach utworu S. Rawicza „Długi marsz”, który został zamieszczony w VI tomie „Polacy w Buriacji”. Sztuka spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem.

21 września na otwarciu wystawy „Polski ślad w historii Buriacji. Ikony Karla Rejchela” obecni byli goście z Polski na czele z zastępcą prezesa Komitetu ds. Polaków za granicą Sejmu RP Wojciechem Ziemiakiem oraz przedstawiciele centrów polonijnych z różnych regionów, zastępca ministra kultury RB Siergiej Dobrynin, przedstawiciele administracji, członkowie autonomii i mieszkańcy Ulan Ude. Ikony zostały namalowane w latach 1847-1853 dla cerkwi pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Kiachcie, słynnej w całej Wschodniej Syberii i na Dalekim Wschodzie. Należała ona do jednej z najbogatszych cerkwi. Losy polskiego malarza Karla Kristiana Filipa Rejchela przez długi czas były związane z Syberią mimo, że urodził się on w Warszawie. Ukończył Imperatorską Akademię Sztuk Pięknych. Studiował także za granicą, a na stałe mieszkał w Moskwie. Wraz z rodziną przyjechał do Irkucka – miejsca osiedlenia teściowej Marii Juszniewskiej, która była żoną

dekabrysty A. P. Juszniewskiego. Artysta był protegowanym moskiewskiego kupca N. N. Botkina i dzięki jego rekomendacji kupcy z Kiachty wybrali Rejchela na wykonawcę ikon na trzypoziomowym ołtarzu. Rejchel w latach dwudziestych poważnie zajmował się malowaniem ikon na Ukrainie. W marcu 1847 r. Karl Kristian Rejchel otrzymał od irkuckiego prawosławnego arcybiskupa Niła oficjalną propozycję wykonania malowideł na ołtarzu w cerkwi pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Kiachcie.

Na wystawie zostały przedstawione także dwie ikony mające niezwykłą historię. Na dwóch ikonach Chrystusa Wszecmocnego i Matki Bożej są oleiste zabrudzenia płynną substancją – przypuszczalnie ślady mirry. Na tej podstawie można przypuszczać, że w dwudziestych i trzydziestych latach XX w. ikony samoistnie wydzielają aromatyczne oleje.

Prezes NKAP „Nadzieja” Marina Iwanowa stwierdziła, że ten unikalny projekt został zrealizowany dzięki pomocy ze strony konsulatu RP, a także przy udziale Muzeum Krajoznawczego im. W. Obruczewa w Kiachcie i Muzeum Sztuki im. C. Sampiłowa. Marek Zieliński zauważył potrzebę restauracji ikon, co wymaga specjalistycznych zabiegów i nakładu środków, a do tego potrzebna jest współpraca ministerstw kultury RF i RP.

– Jeśli by się to powiodło, byłby to bardzo poważny pozytywny krok – zakończył konsul.

Na wystawie były obecne ważne osobistości z Kiachty: mer miasta Jewgienij Stiepanow, kierownik filii „Nadziei” Galina Mostowszczykowa i pracownik Muzeum Krajoznawczego Elwira Rajcowa.

We wrześniu 2013 r. obchodzono 225 dzień urodzin Karla Christiana Filipa Rejchela. Ikony jego autorstwa zajmują w zbiorach muzeum w Kiachcie pokażne miejsce. W przeddzień otwarcia wystawy 12 ikon z 14, które się zachowały, obejrzał ekspert od restauracji obrazów Paweł Sallej z Warszawy. Został specjalnie skierowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego Polski, by ocenić stan tych dzieł sztuki i dać swoje rekomendacje odnośnie ich rekonstrukcji i restauracji. Dwie największe prace, ze

względu na duże rozmiary, nie zostały przedstawione w oryginale.

Koncert galowy Międzynarodowego Festiwalu Polskiej Kultury „Polonijna Jesień”, który odbył się w Kolegium Sztuk Pięknych im. P. Czajkowskiego, spotkał się z dużym zainteresowaniem widzów i aprobatą międzynarodowego jury, w skład którego weszli dostojni goście z Polski, a wśród nich światowej sławy młody pianista i kompozytor jazzowy Piotr Orzechowski. W koncercie wzięli udział zarówno profesjonalni muzycy, jak i amatorzy ze szkół, uczelni i narodowych centrów. Królował polski repertuar. Piękno kolorowych kostiumów i mistrzostwo wykonania nikogo nie pozostawiły obojętnym. Koncert zwińczył utwór muzyczny w wykonaniu Piotra Orzechowskiego.

Życzenia i gratulacje z okazji jubileuszu NKAP złożyli: prezydent Republiki Buriacji Wiczesław Nagowicyn, ministerstwo kultury RB, oficjalni przedstawiciele i goście z Polski, administracja, narodowe centra i wiele gości z innych regionów i miast. Aktywni i członkowie „Nadziei” wręczono nagrody i dyplomy ministerstwa kultury RB, podziękowania władz RB. Wiele ciepłych słów uznania skierowano w stronę inicjatora i założyciela NKAP Wacława Władimirowicza Sokołowskiego, uczestnika Wojny Ojczyźnianej nagrodzonego jubileuszowym medalem „90-cio lecia Republiki Buriacji”.

Dokonano już podsumowania festiwalu „Polonijna Jesień”, zwycięzcom wręczono dyplomy i nagrody od konsulatu RP. Uroczystości jubileuszowe zakończyły się. Na długo pozostanie w sercu wspomnienie o kulturze i tradycjach narodu, którego przedstawiciele i potomkowie mieszkają w Buriacji. Uczestnicy zostali utwierdzeni w przekonaniu o potrzebie i pożytkowi, jakie społeczeństwu przynosi kultywowanie kultury poszczególnych narodów. Pięknie spuentował to w swoim liście prezydent republiki Wiczesław Nagowicyn pisząc, że działalność autonomii nie tylko ubogaca naszą kulturę, ale także wspomaga dialog i przyjaźń między narodami.

Obchody jubileuszowe zakończył koncert jazzowy pianisty Piotra Orzechowskiego, który odbył się w Buriackiej Filharmonii Państwowej. Słuchacze mile zaskoczeni awangardowym stylem wykonania utworów Krzysztofa Pendereckiego długo nagradzali oklaskami utalentowanego muzyka.

Galina MOSTOWSZCZYKOWA
tłum. s. Tatiana JACZYŃSKA

Na zdjęciach Sergiusza Leończyka na 2 str. okładki „Jubileusz Nadziei w Ulan Ude”:

1) Prezes Marina Iwanowa z małżonkiem Gennadiem Iwanowym; 2) W siedzibie „Nadziei”; 3) Uczestnicy konferencji i aktorzy po zakończeniu spektaklu „Droga do domu”.

Na zdjęciach w tekście: Zastępca Prezesa Komitetu ds. Polaków za granicą Sejmu RP Wojciech Ziemiak (od lewej), Prezes Autonomii „Nadzieja” Marina Iwanowa i Konsul Generalny RP w Irkucku Marek Zieliński przecinają wstęgę podczas otwarcia wystawy ikon Karla Rejchela w Ulan Ude; Spotkanie na lotnisku w Ulan Ude.

USOLE

POLSKI ŚLAD NA USOLSKIEJ ZIEMI

Wystawa w Muzeum Historyczno-Krajoznawczym w Usolu Syberyjskim zamknęła obchody 150 rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego w Irkuckim Okręgu Konsularnym.

Uroczyste otwarcie wystawy, które odbyło się 29 listopada, zgromadziło przedstawicieli Konsulatu RP i administracji Usola Syberyjskiego, polskich księży i siostry zakonne, dyrekcję, nauczycieli i uczniów Gimnazjum nr 1 w Usolu, gdzie prowadzona jest nauka języka polskiego, pracowników Biblioteki Miejskiej, krajoznawców i historyków.

Wystawa stała się ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym Usola. Poświęcona była nie tylko samemu powstaniu, ale również Polakom zesłanym do Usola po jego upadku i roli, jaką odegrali w rozwoju miasta i całej Syberii Wschodniej (w latach 60. XIX wieku liczba wszystkich mieszkańców miasta wynosiła 3 tys., z czego ok. 500 stanowili Polacy). Dzięki prezentacjom, przygotowanym przez młodzież uczącą się polskiego w usolskim gimnazjum, publiczność mogła zapoznać się z sylwetkami czterech Polaków – zesłańców postyczniowych, szczególnie zasłużonych dla Usola Syberyjskiego. Byli to: św. Rafał Kalinowski, Julian Belina-Kędrzycki, Stanisław Katerla oraz Aleksander Sochaczewski. Obecny na otwarciu wystawy syn W. Szamańskiego, autora książki „Usole Syberyjskie”, wygłosił piękną i wzruszającą mowę, w której podkreślił konieczność utrwalenia śladów obecności polskiej na Syberii. Tłem muzycznym dla wystawy były oryginalne pieśni powstańców styczniowych w wykonaniu uczniów Gimnazjum nr 1 w Usolu Syberyjskim. Rozbrzmiały ponadto dźwięki muzyki Chopina w interpretacji nauczycielki usolskiej szkoły muzycznej Jekatieriny Zikowej (fortepian) i jej uczniicy (skrzypce).

Wystawa zorganizowana została w ramach programu wspierania szkolnictwa polonijnego. Jej przygotowanie stało się możliwe dzięki zaangażowaniu nauczycielki języka polskiego w Usolu, pani Anety Ksel, oraz pani Iriny Michachanowej z kierownictwa usolskiego Muzeum Historyczno-Krajoznawczego.

*Informacja Konsulatu
Generalnego RP w Irkucku*

ODSŁONIĘCIE POMNIKA ARMII ANDERSA W

Na kilka dni przed zaduszkami w lesie szerokowskim pod Buzułukiem na terenie obwodu orenburskiego został odsłonięty pomnik oficerów i żołnierzy Armii generała Władysława Andersa, zmarłych z powodu chorób i wycieńczenia w latach 1941-1942.

W uroczystościach 26.10.2013 r., udział wzięli m.in. przedstawiciele Ambasady RP w Moskwie – w tym attaché obrony płk. Jarosław Nawrotek, ppłk. Agnieszka Malczewska oraz konsul Rafał Kosiba.

Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych reprezentował naczelnik wydziału zagranicznego – Pan Jan Sroka, zaś środowiska weteranów – Pan Stefan Mączka, żołnierz Armii Andersa i uczestnik walk o Monte Casino.

Centrum „Czerwone Maki” zajmuje się porządkowaniem i upamiętnianiem miejsc pochówku żołnierzy polskich w Buzułuku, Kołtubanowce i Tockoje. Są to bardzo ważne miejsca w historii Polski – symbole polskości.

Po Sygnale Wojska Polskiego uroczystości zaczęły się przy grobie 13 polskich żołnierzy Armii generała Andersa, zmarłych i pochowanych na starym cmentarzu we wsi Kołtubanowka.

Na otwarciu brzmiały Hymny Narodowe Polski i Rosji, odbył się apel ku czci poległych.

Podpułkownik, zastępca wojskowego attaché obrony Pani Agnieszka Malczewska odczytała List od rodziny byłego żołnierza Bronisława Więcka, jednego z trzynastu żołnierzy, pochowanych na starym cmentarzu w Kołtubanowce.

Siostrzenec żołnierza Jerzy Ganko z Mińska Mazowieckiego przysłał list w imieniu całej rodziny z podziękowaniem za opiekę

nad miejscem pochówku jego wujka.

Delegaci miejscowych władz, szkół, przedstawiciele orenburskiego Centrum „Czerwone Maki”, przedstawiciele Ambasady RP w Moskwie, goście z Polski składają wieńce z biało-czerwonych goździków, zapalają znicze.

Uroczystości dalej przenieśli się do leśnictwa Szerokowskoje, w km koło Kołtubanowki.

To tutaj, w dziwnych lasach słynnego na cały świat Buzułuckiego Boru znajduje się Aleja Pamięci Polskich Żołnierzy (miejsce pochówku żołnierzy koło byłego polskiego obozu wojskowego „Kołtubanowka”, położonego 25 km na północ od Buzułuku).

Wojskowy attaché obrony, pułkownik Jarosław Nawrotek odczytał list od Ambasadora RP w Moskwie Wojciecha Zajączkowskiego, w którym Pan Ambasador podkreślił:

„W dalekiej od Polski ziemi orenburskiej, oddajemy hołd wszystkim tym, którzy, nie zważając na przeżyte cierpienia, gotowi byli walczyć o wolność ojczyzny.

Przypominamy sobie i młodym pokoleniom o podstawowych zasadach, którymi powinniśmy się kierować w najtrudniejszych momentach historii – o wierności ojczyźnie, odwadze i wytrwałości w dążeniu do celu. Tymi właśnie wartościami kierowali się ludzie, którzy w latach 1941-42 przywdziali na stepie orenburskim polskie mundury, by ruszyć w kierunku Brety, Falaise, Monte Casino i Bolonii i z bronią w ręku walczyć za wolną Polskę”.



OFICERÓW I ŻOŁNIERZY OBWODZIE ORENBURSKIM



Specjalny gość uroczystości, kombatan WP, żołnierz armii Andersa, Prezes Zarządu Głównego Karpatczyków 3 DSK w Londynie Pan Stefan Mączka w swoim przemówieniu przeczytał List od byłych żołnierzy Armii Polskiej w ZSRR i 2 Polskiego Korpusu z życzeniami dalszego rozwoju i pogłębienia polsko-rosyjskich kontaktów i więzów przyjaźni na tym terenie, gdzie rodziła się Armia generała Andersa.

„Losy polskich żołnierzy były złożone, często tragiczne, mają historyczne znaczenie dla obecnych i przyszłych pokoleń, szczególnie młodych ludzi, którzy nie znają tych wyinków z II wojny światowej”, – powiedziała na otwarciu Pomnika w leśnictwie Szyrokowskim Prezes Orenburskiego obwodowego kulturalno-oświatowego centrum „Czerwone Maki” Wanda Seliwanowska.

„Głównym celem naszej Polonii od początku jej powstania 18 maja 1995 r. jest zachowanie w pamięci ludzkości obrazu polskiego żołnierza, by porządkować i upamiętnić miejsca pochówku żołnierzy polskich na terenie Orenburskim.

Dlatego jesteśmy tu dzisiaj: to nasze patriotyczne zobowiązanie wobec pamięci tych żołnierzy, dla których nasza ziemia stała się ostatnim miejscem pokoju.....” – podkreśliła.

Na miejscu w którym stanął pomnik obecni byli również przedstawiciele rosyjskich władz miejscowych, okoliczni mieszkańcy i uczniowie szkół, nauczyciele, którzy wspólnie z przedstawicielami orenburskiej Polonii i gośćmi z Polski oddali hołd zmarłym.

Na zamknięcie Uroczystości w niebo poleciały baloniki w biało-czerwonych barwach.

Wanda SELIWANOWSKA,
Prezes Orenburskiego obwodowego
Kulturalno-oświatowego centrum
„Czerwone Maki”



◀ ODSŁONIĘCIE POMNIKA OFICERÓW I ŻOŁNIERZY ARMII ANDERSA W OBWODZIE ORENBURSKIM

Wrażenia uczestników Uroczystości:

Pani Wando, przyjechałem żeby oddać hołd dla poległych towarzyszy broni.

Specjalnie, bo mój przyjaciel prof. Narębski nie był w stanie z powodów zdrowotnych, żeby wsiąść udział w tych uroczystościach.

Pani Wando nie mam odpowiednich słów żeby wyrazić Pani podziękowania za ogromną energię, wysiłek i wspaniałą zdolność organizacyjną.

Cała uroczystość była zorganizowana bardzo umiejętnie, obiad był wspaniały, i towarzystwo było bardzo przyjemne.

Ma Pani wielką umiejętność, żeby uzyskać poparcie i pomoc od władz Orenburga i Buzułuku.

*Stefan Mączka,
Londyn*

Serdecznie dziękuję za piękne zdjęcia i materiały oraz wiadomości o uroczystości w Kołtubance.

Cieszę się ogromnie i gratuluję raz jesz-

cze drogiej Pani za tak piękne uhonorowanie moich zmarłych tam Towarzyszy broni.

To dla mnie zaszczyt, że mogłem choć na odległość trochę pomóc w przygotowaniu tej uroczystości i że mój głos z płyty towarzyszył Wam przy śpiewaniu powstałej tam piosenki "Coś ty za jeden towarzyszu mój.....".

Wojtek Narębski, Kraków

Odsłonięcie pomnika upamiętniającego żołnierzy formułującej się na buzułuckiej ziemi armii Gen. Władysława Andersa jest materialnym znakiem pamięci, oddaniem hołdu tym którzy oddali najcenniejszy dar – życie – za uzyskanie przez Ojczyznę niepodległości.

Uroczystość w Szynkowskim Lesie jest rodzajem spłacenia długu pamięci. Sama uroczystość była niezwykle wzruszająca, a obecność dzieci, młodzieży i mieszkańców podnosiła jej znaczenie. Zapewnienie opieki dla tych miejsc oraz współpraca Czerwonych Maków z lokalnymi władzami, uczniami i zwykłymi mieszkańcami Kołtubanki dobrze służy budowaniu wzajemnego zrozumienia,

pomaga kształtować pozytywne relacje między narodami, polskim i rosyjskim.

Ze swej strony bardzo dziękuję za serdeczność i wielką życzliwość okazaną mi przez Panią Prezes i uczestników uroczystości.

Jan Sroka

*Naczelnik Wydziału Zagranicznego
Gabinet Kierownika Urzędowo Spraw
Kombatantów i Osób Represjonowanych

Jeszcze raz serdecznie Pani dziękuję za bardzo profesjonalne przygotowanie uroczystości w Kołtubanowce i Leśnictwie Szynkowskim.

Pani zaangażowanie w działalność na rzecz upamiętnienia polskich oficerów i żołnierzy Armii Andersa może być stawiane za wzór – wszyscy członkowie naszej delegacji byli pod wielkim wrażeniem.

Pan Stefan Mączka wrócił już do Londynu, ale wcześniej, w niedzielę zorganizowaliśmy dla niego spotkanie z moskiewską Polonią. Przyszło około 30-40 osób. Później, po obiedzie pokazałem Panu Mączce najciekawsze miejsca w Moskwie – sądzę, że mu się podobało.

Rafał Kosiba

*Wicekonsul ds. Współpracy z Polakami
w Rosji, Wydział Konsularny Ambasada Rze-
czypospolitej Polskiej w Federacji Rosyjskiej

Zdjęcia w pierwszej kolumnie: 1) attaché obrony przy Ambasadzie RP w Moskwie pułkownik Jarosław Nawrotek przed pomnikiem w leśnictwie Szynkowskim; 2) Członkowie Orenburskiego obwodowego centrum „Czerwone Maki” witają szanownych gości chlebem-solą w Kołtubanowce; 3) Niezapomniane chwile spotkania. Kombatant WP, żołnierz armii Andersa, uczestnik walk o Monte Casino, Prezes Zarządu Głównego Karpatczyków 3 DSK w Londynie Pan Stefan Mączka – specjalny gość uroczystości; 4) Podpułkownik, zastępca wojskowego attaché obrony Pani Agnieszka Malczewska odczyta List od rodziny byłego żołnierza armii Władysława Andersa Bronisława Więcka u mogiły 13 polskich żołnierzy na starym cmentarzu w Kołtubanowce.

Zdjęcia w drugiej kolumnie: 1) Przemówienie Wandy Seliwanowskiej, prezesa Orenburskiego obwodowego centrum „Czerwone Maki” na otwarciu pomnika w leśnictwie Szynkowskim; 2) Wspólne zdjęcie na pamiątkę. Uczestnicy uroczystości przy pomniku polskim oficerom i żołnierzom w leśnictwie Szynkowskim; 3) Napis na pomniku: „Pamięci oficerów i żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, formowanych w obwodzie Buzułuckim pod dowództwem Gen. Dyw. Władysława Andersa, zmarłych w latach 1941-1942 i spoczywających na tym cmentarzu. Spełniliście swój żołnierski i patriotyczny obowiązek wobec Ojczyzny i polskiego narodu. W hołdzie-Rodacy”; 4) Czerwone goździki przy pomniku w leśnictwie Szynkowskim składa naczelnik wydziału zagranicznego Urzędowo ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Pan Jan Sroka; 5) Uczniowie miejscowych szkół witają drogiego Gości. Uroczystości na starym cmentarzu w Kołtubanowce, przy grobu 13 polskich żołnierzy armii gen. Władysława Andersa.

KOŁTUBANKA

Wystąpienie przedstawiciela Sybiraków-żołnierzy Armii Polskiej w ZSRR i 2 Polskiego Korpusu Pana Stefana Mączki

Szanowni Państwo, uważamyje damy i gospoda!

Czuję się bardzo uhonorowany i wzruszony reprezentując na tej podniosłej uroczystości żołnierzy Armii gen. Andersa, którzy po zwolnieniu z łagrów, więzień i zsyłek na tej nieludzkiej z powodu komunistycznej władzy, ale życzliwiej nam, jeżeli chodzi o ludzi ziemi wstąpili w jej szeregi, ratując tym samym swoje życie.

Pragnę przede wszystkim w imieniu moich towarzyszy broni gorąco podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do upamiętnienia tym pięknym pomnikiem naszych kolegów-sybiraków, którzy pozostali na zawsze w orenburskiej ziemi, kryjącej prochy wielu Polaków od konfederatów barskich i zesłańców-uczestników powstań narodowych po przymusowych przesiedleńców – ofiar NKWD z okresu ostatniej wojny. Mam tu na myśli przede wszystkim niezmiernie zasłużoną dla upamiętnienia śladów żołnierzy Armii gen. Andersa i wszystkich Polaków, których prochy kryje ta ziemia, panią Wandę Seliwanowską i kierowane przez nią Centrum Kulturalno-Oświatowe Czerwone Maki w Orenburgu oraz I Radcę i kierownika Wydziału Konsularnego naszej Ambasady w Moskwie pana Grzegorza Stykowskiego, którego wsparcie i uzyskanie środków finansowych Ministerstwa Spraw Zagranicznych, umożliwiło wzniesienie tego pomnika.

Również składam podziękowanie naszym rosyjskim przyjaciółom, Kierownikowi rejonu buzułuckiego Włodzimierzowi Jurjewiczowi Sadowowi, Dyrektorowi Narodowego Parku „Buzułuckij Bor” Anatolijowi Aleksewiczowi Karchaninowi, wójtowi Borowego Seljsoweta Natalii Michajłowni Miagczenkowej za wsparcie, ogromną pomoc w tym pomoc Centrum „Czerwone Maki” w Orenburgu w organizacji tych pamiętnych dni, związanych z otwarciem pomnika polskim oficerom i żołnierzom armii generała Władysława Andersa, zmarłym i pochowanym tu, w Szynkowskim Leśnictwie.

Pragnę przy tej okazji podkreślić, że właśnie tutaj, w Kołtubance, zorganizowane zostały kilka lat temu wspólne obozy integracyjne młodzieży polskiej i rosyjskiej, które pozwoliły na przełamanie wzajemnych przedzeń, uwarunkowanych naszymi trudnymi doświadczeniami historycznymi i przesładowaniami Polaków przez władze carskie a następnie komunistycznej Rosji. Był on również okazją do przypomnienia języka, historii i kultury polskiej młodym przedstawicielom rodzin polskiego pochodzenia, zamieszkujących na tej ziemi.

W imieniu weteranów Armii gen. Andersa i żołnierzy 2 Korpusu Polskiego życzę z całego serca naszym działaczom na tym terenie i władzom ziemi orenburskiej i rejonu buzułuckiego dalszego rozwoju i pogłębienia polsko-rosyjskich kontaktów i więzów przyjaźni na tym terenie, gdzie rodziła się Armia gen. Andersa.

PAMIĘCI OFICERÓW I ŻOŁNIERZY ARMII ANDERSA



DIALOG POLSKO-SYBERYJSKI ZA



INICJOWANY PRZEZ SYBIRAKÓW





KURS KULTURY I JĘZYKA POLSKIEGO W CHAKASJI



BLIŻEJ MONGOLII NIŻ RESZTY ŚWIATA...

Byliśmy w Chakacji, a to bardzo mityczny kraj. Leży bliżej Mongolii niż reszty świata, stanowi jedną z republik Federacji Rosyjskiej. Tu odległa od nas o ponad 7 tys. kraina, położona w południowej części Syberii. Chakasi to staro turecki, 80 tys. naród zamieszkujący terytorium Kotliny Chakasko-Minusieńskiej. W Chakacji żyje 108 narodowości, są wśród nich Rosjanie, Niemcy, Ukraińcy oraz Polacy. W Chakacji mieszka 6 tys. Polaków, przy czym w całej Syberii jest ich ponad 400 tys.

Nasza ekspedycja wyruszyła 16 września z Mrągowa na Mazurach. Następnie z Warszawy długi lot do Moskwy i jeszcze dłuższy liniami krajowymi z Moskwy do Abakanu – stolicy Chakacji. Celem są dwie wsie mazurskie założone na Syberii pod koniec XIX w. Odwiedzimy Znamienkę i Aleksandrowkę.

Prosto z portu lotniczego przemieściliśmy się do hotelu Abakan, który nazwę zawdzięcza stolicy Chakacji. Miasto ponad 160 tysięcy, zadbane i ukwiecone zachwycało nas spokojem panującym na ulicach. Bezpieczeństwo i poczucie komfortu wolnego trybu życia – takie wrażenie towarzyszyło nam gdy przedchadzaliśmy wieczorami. Szerokie ulice, przedzielone równie szerokimi trawnikami, na których stoją metalowe ławki, lampy oświetlające te dziwne śród-uliczne skwery. Widać jak bardzo dbają o wygląd miasta. Mówi się o nim, że jest Abakan jest tak zielony jak cała Syberia. Faktyczne mieszkańcy opowiadali nam o licznych festiwalach kwiatowych jakie odbywają się tu latem. Teraz jest jesień, ale w tych złotych kolorach także pięknie odbija się błękit, a nasze codzienne przejazdy przez rzekę Jeniseju na zawsze pozostaną w mojej pamięci.

Syberia jest taka żywa, nasycona kolorem i wieloma zapachami. Trudno opisać ją słowami, trzeba jej posmakować. Kuchnia bogata i zasobna w składniki pełne witamin - ! uwaga dosyć tłusta. Chyba jest to spowodowane panującym klimatem i temperaturami, latem plus 40 a zimą nawet poniżej – 40 stopni Celsjusza. Jedną z najbardziej egzotycznych potraw jakie jedliśmy w Chakacji była ryba o wdzięcznej nazwie Farel. Świeżo wyłowiona

Na zdjęciach kolorowej strony „Kurs kultury i języka polskiego w Chakacji”: 1) Kurs zainaugurowała w dniu 17 września (Święto Sybiraka) Konsul Anna Walczak; 2) Zakończenie Kursu w Domu Kultury w Znamienice; 3) Ewa Piotrowicz śpiewa pieśni dożynkowe z uczennicami Szkoły w Znamienice; 4) Zofia Wojciechowska (od lewej) i nauczycielki Szkoły Polonijnej w Abakanie Helena Władimirowa i Eugenia Mastricz; 5) Przed rozpoczęciem Kursu organizator dr Sergiusz Leonończyk, Ewa Piotrowicz i nauczycieli z maist syberyjskich; 6) W kościele w Abakanie śpiewa chór polonijny „Czerwone Jagody” z Minusińska; 7) Wystawa w Szkole w Znamienice.

z Jeniseju i przyrządzona z cebulą, z sokiem cytryny podana na surowo, smakowała wybornie. Poczestowali nas tym syberyjskim specjałem chakascy bardowie, u których gościliśmy. Wspaniale było posłuchać pieśni Bułata Okudżawy w ich domu.

Na Syberii w szczególności w Chakacji władze pieczołowicie dbają o pamiątki historyczne, może dlatego że ta dzika kraina tak bardzo potrzebowała ludzi? Może dlatego, że jednocześnie nie sprzyjając im rozwijała się wielkim trudem rąk ludzkich...? W Szuszenskoje odwiedziliśmy muzeum-rezerwat. Chaty pierwszych osadników liczące prawie 200 lat, wypełnione oryginalnymi sprzętami, pachnące ziołami świadczą o życiu w tej krainie. W rogu wybielonej izby stoją ikony, ozdobione ręcznie tkanymi serwetkami stoły i w oknach wesołe geranium robią przytulne wrażenie.

Dziś zastanawiam się, co najbardziej mi utkwiło w pamięci... zobaczyliśmy tyle niezwykłych miejsc... Regionalne Muzeum Krajoznawcze im N.M. Martjanowa w Minusińsku oraz Polski Instytut Książki. Zajęcia z animatorami polonijnymi w Abakanie, uświetniła swą obecnością Pani Konsul z Irkucka Anna Walczak. Polacy w Chakacji mają swoje firmy, przedstawicielstwa, pracują i energicznie działają. Istnieją tam o dziś dzień dwie mazurskie wsie. Odwiedziliśmy szkołę podstawową i średnią w Znamienice. Miałam możliwość razem z Ewą Piotrowicz – towarzyszką tej wyprawy – mieszkać w mazurskiej wsi leżącej na skraju stepu. Rodzina baptystów przyjęła nas z całą serdecznością ich wiary i domowego ciepła.

We wsi żyje ponad 600 mieszkańców, mieszkają w drewnianych domach, stale są blisko natury. Domowa kuchnia pełna mazurskich przepisów opiera się na prostych produktach pochodzących z przydomowego ogrodu. Świeże warzywa i mleko prosto od krowy, chleb ze sklepu ale także z wiejskiej piekarni serwowany na śniadanie stanowi niezapomniany smak przyjaźni gospodarzy. Życie budzi się wcześniej rano, gdy wschodzi nad stepem słońce gospodarz wychodzi wyprowadzić krowy i konie na wypas, bierze flintę i rusza na tzw. ochotę czyli polowanie.

Wieś tętni dźwiękami wszędobylskich wróbla a w dali słychać silnik pracujących maszyn. Najpopularniejszym autem jest tu tradycyjny „Moskwicz”, wygodny i mocny, a przede wszystkim łatwy w użytkowaniu. Szerokie drogi... jeździ się po nich stosunkowo bezpiecznie i wygodnie.

W szkole prowadzimy zajęcia z dziećmi i

młodzieżą. Seminarium – Hortiterapia, która jest niezmiernie interdyscyplinarną dziedziną, bardzo wszechstronnie stosowana m.in. jako program animacji społecznej, jako kompilacja wielu dziedzin nauk przyrodniczych, humanistycznych oraz medycyny stwarza olbrzymie możliwości rozwoju. Chcemy zaszczyć wśród mieszkańców Chakacji sympatię do hortiterapii, a wśród polonijnych organizacji chęć działania, tak by w przyszłości zaprosić ich do Polski na wspólne seminarium. Zapewne zastanawiacie się co to jest – Hortiterapia? Słowo pochodzi z łaciny Hortus znaczy ogród, po polsku więc jest to – terapia ogrodem – ogrodoterapia – czyli wspomaganie leczenia za pomocą przyrody.

W polskich szkołach w Abakanie i Znamienice spotkaliśmy się z nauczycielami języka polskiego oraz uczniami. Zaplanowaliśmy przeprowadzić kilkudniowe warsztaty narodowego tańca oraz szkolenie z chakaskimi florystami i polskimi animatorami kultury w zakresie hortiterapii, by pokazać im na czym polega ta prekursorska dziedzina. W tym roku Polacy na Syberii obchodzili 20 lecie polonijnego ruchu. Obecnie działa tam ponad 40 polonijnych organizacji. Nasze warsztaty hortiterapeutyczne są prezentem dla polskiej społeczności, na specjalne życzenie przygotowaliśmy program związany z obrzędem Mazurskiego Święta Polonu. Tak było na początku... a już na miejscu okazało się, że wykłady i seminarium wzbudziły olbrzymie zainteresowanie

W wsi naszą obecnością i działalnością udało nam się wzbudzić ciekawość. Dzieci chętnie słuchają opowieści o Mazurach – krainie ich Ojców. To nieznaną w Polsce historią, gdyż całe mazurskie rodziny skuszone przez władze carskie obietnicą nadania ziemi wyruszały koleją po swoją nową szansę na lepsze życie. Mazurzy szczególnie z pogranicza przemieszczały się na Wołyń, Pani Berta z domu Pawelczyk – jedna z najstarszych mieszkanki wsi Aleksandrowka, mająca już ponad 80 lat potrafi do teraz opowiedzieć jak dawniej wyglądało w jej rodzinie wesołe. Rozmawia z nami nie tylko po polsku ale także opowiada to wszystko w gwarze mazurskiej. Przyznaję, iż usłyszeć żywą mowę ludzi z Mazur tak daleko od Polski jest niesamowitym przeżyciem.

Zastanawiałam się jeszcze w Polsce jak nasz program terapii w otoczeniu ogrodu, w środowisku naturalnym, z wykorzystaniem piękna kwiatów zostanie przyjęty przez mieszkańców Abakanu i syberyjskiej wsi.

Podczas kilku dniowego pobytu w Znamienice nasz gospodarz Sergiej dał się uprosić i wyruszył z nami autem na objazd wiejskich ogrodów. Jeszcze wtedy kwitły tam chryzantemy, w wysokich donicach ustawione na ganku chroniącym od pierwszych przymrozków czekały chyba na nas. Aksamitki, astry i zebrane prosto z jedyne go we wsi drzewa

BLIŻEJ MONGOLII NIŻ RESZTY ŚWIATA...



kiście jarzębiny trafiły do koszyka pochodzącego jeszcze z rodzinnych mazurskich stron. Syberyjskie ogródki na skraju stepu są takie podobne do naszych mazurskich.

Wiemy, jak dobroczynny wpływ wywierają rośliny, stymulując ośrodkowy układ nerwowy, pobudzają rozwój narządów zmysłu, zwiększają sprawność i koordynację ruchową, obniżają poziom stresu, napięcia i agresji, poprawiają samopoczucie, działają relaksująco i odprężająco. Eksperyment z hortiterapią w Znamieniec mam nadzieję potrwa dalej niż nasza wizyta.

We wrześniu za zgodą dyrekcji szkoły w Znamieniec udało nam się przygotować razem z nauczycielką języka polskiego p. Olgą Szuszenaciewą inscenizację Mazurskiego Święta Plonu. Dzieci podczas naszych zajęć uczyły się polskich słów. Przyniosło to wyśmienity efekt w postaci swobodnej autoprezentacji na scenie. Odwaga w działaniu, tego na Syberii nie brakuje. We wsi istnieje średnia i podstawowa szkoła muzyczna, pracuje dom kultury, gdzie odbywają się występy i akademie. Funkcjonują liczne sklepy spożywcze, a obok rynku znalazł swoje miejsce

sklep meblowy. Prawie przy każdym domu zamontowana jest antena satelitarna. Młodzież w szkole ma dostęp do Internetu, sale są dobrze wyposażone w podstawowe pomoce. Każdy chodzi z telefonem komórkowym, widzę laptopy w rękach uczniów.

Syberia łamie w nas stereotypy, w stolicy Abakanie – przy wieżowcach stoją drewniane domy, na wsi przy domu często stoi tzw. „wygódka” a obok przechadza się swobodnie cały inwentarz gospodarza. Rosyjska nowoczesność i tradycja. Rosjanom nie jest z tym źle. Może nas trochę to szokować, ale każdy kraj ma swoje zwyczaje.

Syberia cała w zieleni i szarych błękitach urzekła mnie sercem ludzi tam spotkanych. Pełno w nim wiary w Boga, pokory i cierpliwości, ogrom przyjaźni – chociaż mało kto wie czym jest wolontariat to jednak widzę bezinteresowność – być może miałam szczęście tak trafić? a może czasem jest tak, że w ideały warto wierzyć.

Nasza praca w trakcie pobytu w Znamieniec wydała plon. Występ dzieci i młodzieży przed społecznością całej wsi wyszedł wyśmienicie. Udało nam się pobudzić kreatywność uczniów. Inszenizacja Mazurskiego Plonu wzbudziła uznanie mieszkańców – dla nas to także było dużą satysfakcją. Wiem, że mamy tam przyjaciół czekających na nas zawsze z otwartymi ramionami... i za to im bardzo dziękujemy.

Rosja jest piękna a Syberia potrafi urzec, Chakasja zaś „za – szamanic” każdego. Ponad 108 narodowości, w tym są najprawdziwsi chakascy szamani – nie udało mi się ich spotkać ale liczę – że kiedyś jeszcze tam wrócę i pojedę daleko w głąb gór Sajanów, może w nieznanym kamiennym znaku – kamieniu wśród

wysokich traw stepu odnajdę swój talizman. Na gałęzi starej syberyjskiej jabłoni zawiązałam tak jak każde chakaski zwyczaj kolorową wstążkę... więc kto wie ...

W ekspedycji wzięły udział : Zofia Wojciechowska – trener hortiterapeuta i Ewa Piotrowicz – etnograf i choreograf narodowych tańców. Organizatorzy wyprawy FPNKA „Kongres Polaków w Rosji”, Konsulat Generalny RP w Irkucku, organizacje polonijne w Abakanie i Minusińsku, Stowarzyszenie Zielone Dzieci, Stowarzyszenie Wspólnota Polska, Instytut Hortiterapii. Pomocy udzielił nam: Centrum Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie, Burmistrz Miasta Mrągowa. Ekspedycja odbyła się pod patronatem Marszałka Województwa Warmińsko – Mazurskiego Jacka Protasa. Nasza wyprawa organizowana była przy wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Urzędu Miasta Mrągowa, Portalu Kultura Warmii i Mazur Światowid oraz wielu innych firm i organizacji.

Kurs kultury i języka polskiego odbył się dzięki dotacji Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP

Osobiste podziękowanie Panu Dariuszowi Piotrowi Bonisławskiemu, Wiceprezowski Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” za delegowanie Pani Ewy Piotrowicz.

**Zofia WOJCIECHOWSKA,
Instytut Hortiterapii, Zielony Promień,
prezes Stowarzyszenia Zielone Dzieci w
Mrągowie**

Na zdjęciach w tekście:

Zofia Wojciechowska wręcza kierownicze zespołu „Syberyjski Krakowiak” Helenie Władimirowej pamiątki z Mazur; uczeń szkoły polonijnej w Znamieniec podczas prezentacji „Dożynki Mazurskie”;
Zofia Wojciechowska (za mównicą) i Ewa Piotrowicz podczas przemówienia w kościele w Abakanie.



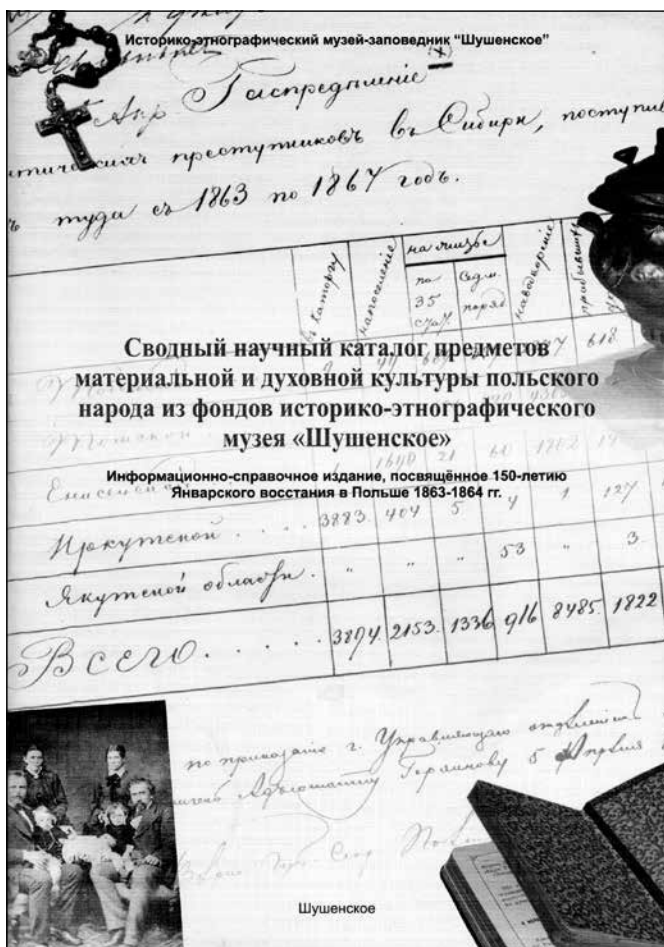
Publikacja „Podsumowujący naukowy katalog przedmiotów materialnej i duchowej kultury polskiego narodu ze zbiorów historyczno-etnograficznego muzeum „Szuszenskoje”, ukazała się jako pismo towarzyszące wystawie poloników, zgromadzonych w tej placówce. W podtytule zawarto informację, że jest to wydanie, poświęcone 150-leciu Postania Styczniowego w Polsce 1863-1864. Publikację współfinansowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej. Naukową redakcją zajęli się Natalia Skorobogatowa i Sergiusz Leończyk.

KATALOG POLONIKÓW SYBERYJSKICH POLAKÓW

Lektura wydawnictwa prowadzi do wniosku, że podobnych prac jest w ogóle niewiele. Wymyka się ono z przyjętej konwencji muzealnego katalogu, gdyż opis eksponatów zamieszczony został w szerokim kontekście dziejów Polaków na Syberii. Książka napisana jest rzeczowo i ze znanstwem, nie tylko dlatego, że jej autorzy posiadają szeroką, wyuczoną wiedzę w tej dziedzinie. Przyczyna jest też pewnie taka, iż wszyscy, zarówno Natalia N. Skorobogatowa, Tatiana Kikiłowa, jak i Sergiusz Leończyk mają wśród swoich przodków Polaków, więc ich dzieje znają nie tylko z publikacji i archiwaliów. Jest przy tym bardzo cenne, że nie zapomnieli swoich korzeni i rozwijają w podejmowanych pracach polski wątek.

We wstępie N. Skorobogatowa określiła katalog jako unikalną publikację w historii Syberii, z czym wypada się zgodzić. Jej pierwszą część napisały pracownice muzeum, które dzięki kwerendum i wywiadom z właścicielami, doskonale znają objekty i ich historię. Znalazły się tu rozdziały: Wstęp oraz opisy katalogowe, w których autorki wydzieliły przedmioty związane z życiem codziennym – wykonane w polskich fabrykach, wyroby zrobione w domu i chałupnicze. Oddzielnie potraktowały objekty kultu, pocztówki, reprodukcje i książki polskich autorów. Są wśród nich eksponaty znaczące. Oczywiście, niewiele da się powiedzieć o sztuccach czy naczyniach stołowych, poza ewentualną oceną zamożności czy gustu ich właścicieli. Wszystkie one jednak są świadectwem bytu i kultury przybyłych tu Polaków. Z kolei fotografie czynią te przedmioty mniej anonimowymi, pozwalają poznać samych zesłańców, jak i ich rodziny. N. Skorobogatowa pisze w katalogu, że najcenniejszymi eksponatami są modlitewniki w języku polskim i święte obrazy. Są też objekty w zasadzie obce w kulturze polskiej, świadczące, że zesłani Polacy mieli także przedmioty miejscowego pochodzenia. Jako przykład podam chyba nieznaną na naszych ziemiach wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, o pełnej twarzy, bez dwóch blizn na policzku, podpisany Чистохвская. W katalogu zawarta jest informacja, że jest to ikona wykonana w zachodniorosyjskiej pracowni, działającej w drugiej połowie XIX wieku, której mistrzowie nawiązywali do ludowej tradycji. Jej właściciel nie jest znany.

Inny przykład to drewniany kuferek, wykonany zapewne w Rosji, który służył Polakowi Jakubowi L. Kajrewiczowi. W podobnych, tyle że większych kufrach przewozili swój skromny dobytek polscy zesłańcy, wracający do kraju z ZSRR w latach 40. i 50. XX wieku. Skoro już jesteśmy przy Kajrewiczu warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden obiekt. Gdy skazano go „na zawsze” na pobyt na Syberii, kupił drewniany dom, znajdujący się obecnie na obszarze skansenu. Jego chata, teraz eksponat muzealny, ukazujący typowe budownictwo XIX-wiecznej wsi Szuszenskoje, jest jednocześnie świadectwem, które dowodzi, jak ludność polska wrastała w lokalną społeczność, hołdowała miejscowym gustom.



Druga część katalogu zawiera spisy zesłanych Polaków oraz różne informacje, które udało się o nich zgromadzić. Dane te opracował Sergiusz Leończyk, część biogramów sporządziła także Natalia Skorobogatowa. Wśród podanych informacji, szczególnie cenne dla naukowców jest spis polskich powstańców 1863-1864 roku zesłanych do powiatu Szuszenskoje minusińskiego okręgu, jenińskiej guberni, zestawiony według dokumentów GAIО. Inne archiwalia znajdują się w rozdziale „Polityczne i administracyjne dokumenty o przebywaniu zesłanych Polaków w Szuszeńskim powiecie”. W kolejnych zawarte są noty informacyjne o muzealich, ofiarowanych przez zesłanych za udział w powstaniu styczniowym lub przekazanych przez uczestników kół socjalistycznych i partii „Proletariat” oraz biograficzne wiadomości o tamtejszych Polakach.

Warto jeszcze dodać, że większość eksponatów zgromadzonych w muzeum „Szuszenskoje” i opisanych w katalogu była eksponowana na wystawie, towarzyszącej sesji międzynarodowej „Problemy syberyjsko-polskiej historii i dialog kultur”. Wzięło w niej udział 25 naukowców, w tym również z Polski. Zorganizowano ją w ramach obchodów 150-lecia powstania styczniowego w Polsce i dwudziestolecia założenia towarzystwa „Polonia” w Chakasji. Nie zbrakło też potomków powstańców, którzy, choć już nieliczni, stawili się na to spotkanie. Należy dodać, że podobne inicjatywy podejmowane są prawie corocznie. Sergiusz Leończyk w posłowie do „Katalogu” podkreślił rolę naukowych sympozjów, które upowszechniają wiadomości o stosunkach polsko-rosyjskich, obalają mity, zastępujące nieraz solidną wiedzę. Podobny cel mają wystawy poloników, których zorganizowano dotąd kilka.

Prezentowana w muzeum „Szuszenskoje” ekspozycja będzie popularyzować rolę zesłanych Polaków i ich potomków w różnych placówkach na obszarze Rosji. A katalog stanowi istotne uzupełnienie losów powstańców 1863 roku i ludzi represjonowanych w latach późniejszych, którzy wnieśli poważny wkład w rozwój Syberii na przełomie XIX i XX wieku.

Anna MILEWSKA-MŁYNIK

MAJOWE TOURNÉE ZESPOŁU „CZERWONE JAGODY” W POLSCE

Ośrodek Telewizyjny we Wrocławiu od kilku lat na antenie lokalnej prowadzi akcję „MOGIŁĘ PRADZIADA OCAL OD ZAPOMNIENIA”. Jej celem jest krzewienie wśród młodego pokolenia patriotycznych uczuć poprzez poznawanie miejsc historycznych na Kresach i odwiedzanie polskich cmentarzy, gdzie młodzież pracując często odsłania tam zaniedbane groby swoich przodków czy uczestników walk o niepodległość. Współorganizatorami tej akcji są Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, Wojewoda Dolnośląski – Kuratorium Oświaty i Prezydent Wrocławia. Wspiera też organizatorów kresowiak – Wilniuk z pochodzenia – kardynał Henryk Gulbinowicz, a koordynatorem jest red. Grażyna Orłowska-Sondej, autorka audycji „Studio Wschód” emitowanej w każdy wtorek o godz. 18:00 na antenie Telewizji Wrocław.



Działania w ramach tej akcji to wielkie społeczne pospolite ruszenie finansowane ze zbiorów. W dolnośląskich szkołach uczniowie ofiarowują po 1 zł na ten cel. Z tej drobnej patriotycznej daniny finansowane są wakacyjne wyjazdy młodzieży. Aby tę akcję spopularyzować, zdać sprawę z jej przebiegu i pokazać licznym dolnośląskim Kresowiakom ich rodzinne strony, organizatorzy muszą zabiegać o sponsorowanie. W ubiegłorocznej akcji w dniach od 9-23 lipca 2012 roku uczestniczyło 350 uczniów i opiekunów z dolnośląskich szkół. Porządkowali oni 32 cmentarze na Ukrainie. Z ideą akcji, jej dorobkiem i relacjami uczestników można się zapoznać na stronie www.studiowschod.pl

W piątek 17 maja 2013 r. w ramach imprezy na wrocławskim Rynku odbył się koncert charytatywny, będący wyrazem podziękowania dla wszystkich biorących udział w tej ważnej społecznie akcji. Na uroczystość przybyły delegacje szkół i powiatów z terenu Dolnego Śląska, a w sobotę i niedzielę (18-19 maja 2013 r.) w ramach „IV Spotkań Kresowych” odbyły się serie koncertów dla mieszkańców Wrocławia i w niektórych miejscowościach Dolnego Śląska.

Patroni Akcji: Rafał Jurkowlaniec – Marszałek Województwa Dolnośląskiego, Ewa Mańkowska – Wicewojewoda Dolnośląski, Beata Pawłowicz – Dolnośląski Kurator Oświaty, Rafał Dutkiewicz – Prezydent Wrocławia, Henryk kardynał Gulbinowicz, poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk – zastępca przewodniczącego sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą oraz senator Stanisław Gogacz z senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

Koordynatorem akcji i koncertu Gallowego „Mogilę pradiada ocal od zapomnienia” jest red. Grażyna Orłowska-Sondej z Oddziału Telewizji Polskiej we Wrocławiu oraz Związek Sybiraków III Rzeczypospolitej Polskiej, a producentem koncertu gallowego Agencja Artystyczna Marka Łaciaka – „JEDYNKA”.

Na Festiwal zostały zaproszone polskie zespoły z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Rosji („Czerwone Jagody” z Syberii) i z Polski – w tym m.in. koncert zespołu „Mazowsze”, który stał się przebojem sobotniego koncertu. Pan dr Adolf Juzwenko – dziękując solistom z Mazowsza podkreślił, że we Wrocławiu są ludzie, którzy nie tylko polskie mogiły chcą ocalać od zapomnienia, ale od zapomnienia

ocalają narodowe pieśni i tańce.

Zespół „Czerwone Jagody” z Minusińska został zaproszony przez Związek Sybiraków III RP i gościnnie przyjęty podczas swego prawie tygodniowego pobytu w Oławie.

Podczas występów i spotkań z mieszkańcami województwa dolnośląskiego – które miały miejsce nie tylko we Wrocławiu ale i w Oławie – członkowie zespołu zaśpiewali polskie, rosyjskie, baszkirskie, tatarskie i chaskaskie piosenki. Zapoznali poprzez ciekawe prezentacje video z życiem i historią Polonii Południowej Syberii, z miastem Minusińskiem – ściśle związanym z zesłańcami polskimi po Powstaniu Styczniowym 1863 roku.

18 maja w świetlicy wiejskiej w Bystrzycy odbył się koncert międzynarodowy „Łączymy pokolenia”. Na tym spotkaniu pojawiło się wiele ważnych osób. Celem tego działania była zbiórka środków finansowych, które zostaną przeznaczone na wyjazd młodzieży na Ukrainę do miejscowości Obertyna.

W trakcie imprezy wystąpiły zespoły: „Sołoniczanki” – górale czadecy z Bukowiny „Czerwone Jagody” z Syberii, „Kalina” – Klub Seniora, „Słoneczniki” – Zespołu Szkół w Bystrzycy, „Russkij Souvenir – akordeonistów z St. Petersburga.

Spotkania z mieszkającymi na Dolnym Śląsku Sybirakami były bardzo wzruszające. Szczególnie z pomysłodawcą przyjazdu zespołu, wieloletnim przyjacielem „Polonii Minusińska” panem Bolesławem Włodarczykiem.

Po występach i spotkaniach na Dolnym Śląsku zespół wyruszył do Mazowsza, gdzie na zaproszenie Fundacji „Ave Patria” (Prezes Piotr Białek) zaśpiewał w szkołach, Domach Kultury i kościołach.

W dniu 23 maja polonijny chór „Czerwone Jagody” gościło Starostwo Powiatu Warszawskiego Zachodniego. Podczas wizyty chór został ciepło przywitany przez Starostę Jana Żychlińskiego, który nie krył zachwy-





tu nad działalnością zespołu, przemierzając ogromne odległości, nie mający dostępu do polskiej telewizji i prasy we wspólny sposób krzewi polską kulturę na świecie. Na koniec spotkania zespół ubrany w przepiękne, ludowe stroje kurpiowskie i krakowskie zaśpiewał patriotyczną pieśń „Rotę” oraz pieśń „Motyl” w języku tatarskim.

Wieczorem tegoż dnia zespół wystąpił dla mieszkańców Wiskitek w kościele pw. św. Stanisława Męczennika. Zebrani mogli usłyszeć polskie pieśni patriotyczne i ludowe a także pieśni tatarskie i syberyjskie. Koncert rozpoczął się od wystąpienia Piotra Białka prezesa Fundacji „Ave Patria” z Ożarowa Mazowieckiego, który krótko przypomniał historię Polonii rozsianej w Rosji. Koncert poprowadził doktorant Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach Artiom Czernyszew, który przybliżył zebranych historię chóru, oraz miejsca skąd przybyli potomkowie polskich zesłańców. W czasie koncertu można było wysłuchać wzruszających pieśni patriotycznych, w tym Marsz Sybiraków. W czasie wykonywania tych pieśni, zebranych poproszono o powstanie.

Prócz repertuaru pieśni patriotycznych „Czerwone Jagody” wykonały w kościele ludową pieśń, od której nazwę wziął chór, a także tęskne i skoczne pieśni syberyjskie.

Po koncercie zespół otrzymał gromkie brawa, a wójt Grzegorz Miastowski złożył

bukiet czerwonych róż na ręce szefowej chóru. Jednocześnie podziękował za krzewienie polskiej kultury oraz zaprosił ponownie do Polski.

Zespół wystąpił również w szkołach w Błoniu i Zakroczymiu oraz w kościołach w Ożarowie Mazowieckim i na warszawskim Bemowie.

W piątek 24 maja wieczorem zespół zaśpiewał w warszawskiej Galerii Azjatyckiej.

W programie koncertu oprócz polskich piosenek, zabrzmiały pieśni tatarskie, baszkirskie, rosyjskie oraz chakaskie połączone z tańcem szamana.

Prezes „Polonii” Republiki Chakacji dr Sergiusz Leończyk w swoim referacie przybliżył widzom historię dalekiej Chakacji związanej z zesłaniami Polaków od Powstania Listopadowego i Styczniowego do deportacji Polaków w latach II wojny światowej. O dzisiejszej Chakacji można było się dowiedzieć z prezentacji slajdów o Polonii na Syberii oraz o pięknie przyrody Republiki Chakacji.

Spotkanie odbyło się dzięki panu Krzysztofowi Śliwińskiemu dokumentalisty Muzeum Azji i Pacyfiku, które powstało w 1973 r. w Warszawie. Pan Krzysztof jest popularyzatorem idei duchowego zbliżenia Wschodu i Zachodu. W roku 2012-2013 dr Sergiusz Leończyk razem z Panem Krzysztofem Śliwińskim i doktorantem Artiomem Czernyszewem zorganizowali w Galerii Azjatyckiej

Muzeum trzy spotkania poświęcone historii i teraźniejszości Republiki Chakacji i życiu miejscowej Polonii.

Wyjazd zespołu „Syberyjski Krakowiak” odbył się na zaproszenie Związku Sybiraków III RP we Wrocławiu, Fundacji „Ave Patria” z Ożarowa Mazowieckiego przy wsparciu finansowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Za przychylne rozpatrzenie wniosku o zwrot kosztów podróży składamy najserdeczniejsze podziękowania Konsulowi Generalnemu Markowi Zielińskiemu z Irkucka oraz zastępczyni Dyrektora dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami z granicą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pani Reginie Jurkowskiej.

Red.

Na zdjęciach w tekście:

- 1) Spotkanie we Wrocławiu delegacji z Minusińska z Bolesławem Włodarczykiem;
- 2) Dyrektor Szkoły w Małej Minusie Zinaida Molina spotkała byłego wychowanka polskiego domu dziecka w Małej Minusie Jerzego Lewickiego;
- 3) „Czerwone Jagody” po występie w Zespole Szkół B. Malinowskiego w Bystrzycy;
- 4) Na spotkaniu z wójtem Olawy Janem Kownackim;
- 5) Prezenty od dzieci Zespołu szkół im. B. Malinowskiego w Bystrzycy; Przy świetlicy wiejskiej w Bystrzycy.



dr Sergiusz LEONCZYK

MAZURSKIE WIOSKI NA POŁUDNIU SYBERII. 120 LAT OSADNICTWA



Dobrowolna migracja z ziem polskich na skalę masową miała początek w drugiej połowie XIX w. Szczególnie dotyczyło to mieszkańców ziem Królestwa Polskiego. Oprócz podstawowych kierunków migracji Polaków do Ameryki Północnej i Południowej oraz do Niemiec, Polacy również przesiedlali się do Rosji. Ogólna liczba wychodźców z Królestwa Polskiego w głąb Rosji, według stanu z około 1910 r., wynosiła orientacyjnie 400 000 - 600 000 osób (Pilch A., *Wstęp [w:] Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII-XX w), pod red. A. Pilcha, Warszawa 1984, s.9.*)

Na charakter tej migracji i jej intensyfikację wpływały różne czynniki. Po reformach włościańskich w latach 60. XIX w. zaczęła powstawać coraz to większa liczba proletariatu rolnego poszukującego pracy. Zjawisko to zastrzało się jeszcze bardziej w okresie kryzysu agrarnego, jaki w latach 80. XIX w. ogarnął Rosję i Europę środkową (Masiarz W., *Migracja chłopów polskich na Syberię w końcu XIX i na początku XX wieku, [w:] Syberia w historii i kulturze narodu polskiego pod redakcją naukową Antoniego Kuczyńskiego, Wrocław 1998, s. 231.*). Nie każdego włościanina stać było na kosztowny i kojarzony przez zwykłego chłopca z niebezpieczeństwami wyjazd za ocean. Dlatego rolnicy często decydowali się na tańszy i nierzadko finansowany przez rząd wariant wyjazdu na Syberię. Oprócz tego podróż na Syberię odbywała się drogą lądową – pociągiem, a nie statkiem przez ocean, czego obawiali się w większości prości ludzie.

Na przełomie XIX-XX w. Syberia traciła powoli charakter miejsca zsyłek i wielkiego więzienia, stając się w dużym stopniu obszarem wolnego osadnictwa i nowym miejscem pracy dla ludzi kariery wielu zawodów, w tym także wielu Polaków.

Polskie Kresy (w administracyjnym nazewnictwie rosyjskim nosiły nazwy Północno-Zachodniego i Południowo-Zachodniego Kraju) stały się ciekawym przykładem regionu który w XIX w. był celem osiedleń, a na

przełomie XIX-XX w. miejscem skąd chłopcy masowo emigrowali.

W II połowie XIX w. w Kraju Północno-Zachodnim i Kraju Południowo-Zachodnim mieszkało około 1 mln Polaków (*Всеподданнейший отчет произведенной в 1910 году по высочайшему повелению гофмейстером двора е.и.в. сенатором Нейдгартом ревизии правительственных и общих установлений Привислинского края и Варшавского военного округа. СПб 1911, s. 112-116.*)

W II połowie XIX w. na Ukrainie 6 mln chłopów posiadało 4 mln dziesięcin ziemi, a 7 tys. ziemian rosyjskich i polskich posiadało 6,5 mln dziesięcin. Brak ziemi był jedną z głównych przyczyn przesiedlania się polskich chłopów z guberni ukraińskich na Syberię. Gubernia wołyńska była jedną z najbardziej zacofanych na terenie Cesarstwa Rosyjskiego. Przemysł słabo się tam rozwijał. Najwięcej było przedsiębiorstw wyspecjalizowanych w przetwórstwie rolniczym np.: cukru, ziarna, tytoniu i chmielu. W 1861 r. w guberni wołyńskiej mieszkało 13 812 niemieckich osadników, w 1871 r. – już 36 686, natomiast w 1884 r. – 139 699 osób (*И. Агасиев, Немецкие колонии в Волынской губернии (конец XVIII-начало XX вв. Автореферат диссертации на соискание ученой степени кандидата исторических наук, Красноярск 1999, s. 16).* Zwiększenie liczby Niemców w guberni wołyńskiej było związane przede wszystkim z pogorszeniem sytuacji Niemców w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym oraz z problemem nabywania gruntów w latach 60. i 70. XIX w. Wszystko to zmuszało Niemców do wyjazdu na ziemię guberni wołyńskiej. Jeszcze w XVIII w. często zwracano się do Niemców z prośbą o objęcie kontroli nad manufakturami na Wołyniu, czego przykładem były: fabryka porcelany w Korcu, fabryka tkanin koło Łucka lub huty szkła w tym regionie. Opłacalność sprowadzenia siły roboczej z zagranicy ujawniała się jeszcze bardziej po ukazie z 1865 r., zabraniającym ludności pochodzenia polskiego kupowania ziemi. Niektórzy Polacy woleli w tej sytuacji, zamiast ustępować Rosjanom,

odsprzedać majątek w stanie bankructwa lub wydzierżawić go Niemcom. Napływ Niemców na Wołyniu odbywał się równocześnie z masowym wypędzaniem szlachty z tych terenów (*D. Beauvois, op.cit., s. 264.*). Rząd carski wspierał osadnictwo niemieckie, aby zmniejszyć wpływy katolicyzmu i Polaków. Jednak po 1871 r. stosunek władz do niemieckich osadników zmienił się – dążono do zmniejszenia ich liczby m.in. przez odbieranie przywilejów. Związane to było ze zjednoczeniem i umocnieniem Niemiec.

W 1883 r. prasa rosyjska na Ukrainie zaczęła oskarżać Polaków o przyczynienie się do niekontrolowanego zwiększenia liczebności Niemców. Dziennik „Ruś” opublikował informację o wpływach niemieckich na Wołyniu, w której podkreślał, że niemieccy kolonizatorzy karczujący lasy należące do Polaków, jeszcze bardziej ograniczali prawo miejscowej ludności do serwitutów (*Strannik, „Kraj” 1885, nr 32, s. 6-7.*)

W 1884 r. „Kijewlanin” donosił o kolejnej „polskiej intrydze”. W powiatach nadgranicznych pomiędzy Austrią i Krajem Przewiślańskim koloniści, obywatele austriaccy lub niemieccy, w rzeczywistości okazywali się często Polakami. W piśmie żądano, żeby zakładać w takiej sytuacji szkoły rosyjskie i wzmacniać element wielkorosyjski w celu jak najszybszego dokonania asymilacji obcych (*„Kraj” 1884, nr 11, s. 15.*)

Z kolei czasopismo „Ateneum” w 1889 r. zauważyło, że znaczna część kolonistów uchodzących za Niemców to czystej wody Ślązacy z ojczystą mową polską (*Roczna emigracja polska i jej środki niej zaradcze, „Ateneum”, 1889, T. 56, t. 4, s. 291.*)

W 1890 r. liczba kolonistów wynosiła 195 333 osób, tylko 12 474 z nich mieszkało na Podolu, a jeszcze mniej na Kijowczyźnie. Większość zaś mieszkała na Wołyniu. W tym czasie napięcia rosyjsko-niemieckie potęgowały się coraz bardziej. Ukaz z 14 marca 1892 r. zabraniał całkowicie kolonizacji na Wołyniu. W raporcie kijowskiego generał-

gubernatora A. Ignatiewa do cesarza Mikołaja II w marcu 1895 r. zaznaczono, że chociaż większość Niemców wołyńskich przyjęła obywatelstwo rosyjskie, nadal pozostawali oni niebezpieczni, ponieważ zasymilowali się oni z kulturą polską, a nie z rosyjską.

Tadeusz Stegner, Procesy polonizacyjne wśród protestantów w Królestwie Polskim w latach 1815-1914 [w:] Trudna tożsamość. Problemy narodowościowe i religijne w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku, pod red. naukową Jana Lewandowskiego, Lublin, 1996, s. 30-39. Autor podkreśla, iż „Ludność niemiecka w Królestwie stanowiła od połowy XIX wieku około 5% ludności, w zdecydowanej większości była wyznania luteranckiego (około 90%). Polonizacja Niemców ewangelików trwała nieprzerwanie przez cały omawiany okres (1815-1914) i mimo pewnej zmiany warunków na przełomie XIX i XX wieku (konflikt polsko-niemiecki, wzrost tendencji nacjonalistycznych zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej) nie uległa zahamowaniu”.

W 1901 r. generał-gubernator M. Drogo-mirow zabronił wszelkich form cudzoziemskiego osadnictwa na Ukrainie (*D. Beauvois, op.cit., s. 267.*).

W osadnikach widziano wrogi element, w związku z czym pracownicy Niemcy albo wracali do państwa niemieckiego – takie przypadki jednak nie były masowe – albo wyjeżdżali do Królestwa Polskiego i taki ich powrót można było uznać za repatriację, ponieważ kilkadziesiąt lat wcześniej oni sami wyjechali na Wołyń z Królestwa. Niestety w Królestwie Polskim problemy z nabyciem gruntów zmuszały niemieckich kolonistów do wyjazdu za ocean. Właśnie problem rusyfikacji Niemców na Wołyniu został uznany w 1913 r. przez urzędnika Departamentu Pracy USA W. Gesbana za podstawową przyczynę emigracji wołyńskich Niemców w latach 1883-1903 do USA (*M. Костюк, Німецькі Колонії на Волині (XIX-початок XX ст.), Тернопіль 2003, s. 61.*).

Kolonisci niemieccy szukali i innych miejsc do przesiedlenia się z guberni wołyńskiej.

Nowym kierunkiem emigracji niemieckich kolonistów stała się w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. Syberia.

Kilka wiosek zostało założonych w powiecie minusińskim w guberni jenijskiej przez przesiedleńców z guberni wołyńskiej jeszcze w latach 1896-1897. Były to Ałgyszak, Kresławka, Abadziul i Kozuchowski-Aleksandrówka w gminie sałbińskiej. Obecnie istnieją tylko dwie wsie – Aleksandrówka i Ałgyszak. Wieś Kozuchowski-Aleksandrówka oficjalnie powstała w 1897 r. na miejscu osady przesiedleńczej – Kozuchowski w okręgu minusińskim guberni jenijskiej. Jednak mieszkańcy twierdzą, że wieś powstała na przełomie lat 1893-1894. Mieszkańcy twierdzą również, że założycielami wsi byli Polacy z Małopolski, natomiast później, jak twierdzą mieszkańcy, do wsi przesiedlili się Polacy-Mazurzy ewangelicy.



Założycielem wioski był chłop o nazwisku Kozuchowski, jednak później już w roku 1905 do wsi przesiedliła się rodzina Aleksandra Kiersza, na cześć którego na początku lat 30. XX w. wioskę przemianowano na Aleksandrówkę.

W aktach archiwum w Minusińsku zachował się dokument nadania ziemi dla osadników osady Kozuchowskiej-Aleksandrówki z wykazem nazwisk przybyłych razem z dziećmi, ich wieku i roku w którym przyjechali oraz ilość ziemi jaką otrzymali. W spisie są następujące nazwiska: Tews, Golc, Szmelberg, Pawelczyk, Krusko, Rogowski, Zmarzły, Sysko, Kiersz Jakub z rodziną i Kiersz Aleksander z rodziną (*МГА, Ф. 71. Оп. 2. Д. 8. Л. 1-10 об.*).

Wnuk Aleksandra Kiersza wspomina:

Rodzina mego dziadka była duża: czterech synów z żonami i dziećmi. Mieszkali wszyscy razem. Gospodarstwo nasze było też wspólne: cztery konie, cztery krowy, trzy cielęta, owce i ptactwo domowe. Oprócz pszenicy i żyta siali len. Z wełny tkaliśmy ubrania.

Tzw. Mazurzy przybyli z powiatu żytomierskiego w guberni wołyńskiej. Jak wspomina wnuk przesiedleńców do Aleksandrówki Emil Cekało:

Ojciec i matka nastolatkami będąc przybyli razem z rodzicami. Rodzinę ojca głód zastał w guberni wołyńskiej. Stąd oni i przyjechali tutaj na swobodną ziemię. Wielu wtedy wyjechało do Brazylii, ale mój dziadek, Michał Cekało, wybrał Syberię”.

(*Т. Улейская, Выбрали Сибирь [w:] «Енисей» 4-1999, Красноярск, s. 119.*)

W 1904 r. w Aleksandrówce mieszkało 98 osób i były 32 zagrody, w 1909 r. – 239 osób, natomiast w 1917 – 319 osób i 61 zagród, natomiast w roku 1928 – 368 osób i 68 zagród (*ГАКК, Ф. 595, Оп. 8, Д. 4765*).

Nie była to jedyna polska wioska w tym regionie, jednak Aleksandrówka różniła się od innych osad tym, że zamieszkujący tam Polacy byli luteranami, ewangelikami lub baptystami. Swoją wiarę Polacy i Niemcy przywieźli z Wołynia, gdzie w II połowie XIX w. z powodu niezadowolenia z działalności luteranckiego duchowieństwa znacznie zwiększyła się liczba sekt protestanckich – w tym baptystów.

Ważnym przełomowym wydarzeniem dla wierzących mieszkańców wsi była msza w dzień Świętej Trójcy w roku 1922. Na tę mszę, zorganizowaną przez wspólnotę baptystów, zebrało się ponad 80 osób, przyjechali również baptysty z Minusińska i innych miejscowości guberni jenijskiej. Przyjechało kilka chorów baptystów. Kazania wygłosili znani syberyjscy prezbiterzy. Ta uroczysta msza w szczególnie sposób wpłynęła na świadomość mieszkańców wsi ewangelików. Od tej mszy można odnotować masowe opuszczanie wspólnot luteranckich i innych odnami ewangelickich i przechodzenie na baptyzm. Prezbiterem nowopowstałej wspólnoty baptystów staje się Fryderyk Guzik, który od 1894 r. jednoczył grupę baptystów, przybyłych z Wołynia. Po jego śmierci w roku 1927 prezbiterem został Gustaw Szmelter. Warto podkreślić, że powstaje wówczas szkoła przy wspólnoty, która uczyła dzieci czytania Biblii oraz śpiewników wydanych gotykem w języku polskim. Książki te zachowały się do dziś, są to woluminy wydane w 1907 r. w pruskim Królewcu.

Msze baptystów odbywały się w letnich miesiącach na dużej polanie obok wsi, natomiast w nieporogę i w zimie wierni zbierali się w większym domu, arendowanym na ten cel u R. Szmeldera.

Warto również zauważyć, że zmiany ustrojowe, które wydarzyły się w Rosji i na Syberii po rewolucji październikowej 1917 r. nie zostały w jakiś szczególny sposób odebrane przez mieszkańców wsi Aleksandrówka. Mazurzy byli lojalni wobec nowej władzy bolszewickiej. Takim przykładem był wyżej wspomniany Aleksander Kiersz, który był szczególnie szanowany wśród mieszkańców wsi przede wszystkim jako utalentowany kaznodzieja. Natomiast gdy do władzy doszli bolszewicy Aleksander Kiersz zaprzestał swoich kazań i aktywnie zaczął udzielać się w życiu społecznym wsi. Jak twierdzą członkowie wspólnoty baptystów wycofał się z działalności duszpasterskiej na korzyść działalności społecznej ku pożytkowi mieszkańców wsi

◀ MAZURSKIE WIOSKI NA POŁUDNIU SYBERII. 120 LAT OSADNICTWA

nazwanej później na jego cześć. Jego aktywna działalność społeczna została zauważona przez władze powiatowe i Aleksander Kiersz został wybrany przez mieszkańców wsi na przewodniczącego kolchozu. Radziecki eksperyment nazwany przez bolszewików kolektywizacją był szczególnie dotkliwym ciosem wobec pracowitych chłopów syberyjskich, natomiast dzięki postawie i działaniu Aleksandra Kiersza pierwszy kolchoz w Aleksandrówce powstał bez sprzeciwu mieszkańców wobec władzy. Chłopi chętnie włączyli się do kolektywnej pracy, do wsi chętnie przyjeżdżały spore grupy Polaków z pobliskich wiosek.

Do lat 30. XX w. w pobliżu wioski Aleksandrówka znajdowało się kilka polskich wiosek, w tym Kresławka, gdzie w 1907 r. został poświęcony jedyny na południu guberni jenijskiej kościół rzymskokatolicki. W Kresławce i Ałgysztyku istniały tzw. jednoklasowe szkoły parafialne. W 1926 r. Ałgysztak i Kresławkę zamieszkiwało 1336 osób, 12 lat później z tych wiosek nic nie pozostało. Represje stalinowskie skierowane przeciwko Polakom i kościołowi rzymskokatolickiemu spowodowały że w miejscu tych wiosek pozostały jedynie fundamenty kościoła i zaniedbany polski cmentarz.

Represje w szczególności sposób dotknęły również mieszkańców wsi Aleksandrówka. W 1938 r. w ciągu jednej nocy zabrano z domów 20 mężczyzn wyznawców baptyzmu. Dom modlitwy oficjalnie zamknięto. Po rozpoczęciu II wojny światowej mieszkańców wsi wcielano do tzw. „Trudarmii”. Były to obozy pracy dla Niemców obywateli ZSRR, które powstały w miejscach ich zwartego zamieszkania – szczególnie na Syberii. I tu trzeba zaznaczyć, że zachowały się dokumenty dotyczące wcielania mieszkańców wsi Aleksandrówka do Trudarmii. W czasie przesłuchań wieśniacy stanowczo twierdzili, że nie są Niemcami lecz Mazurami i że ich językiem ojczystym jest polski. Jednak władze kierowały się przy rekrutacji do Trudarmii przede wszystkim wyznaniem, bo wśród baptystów, luteranów i innych przedstawicieli kościoła ewangelickiego większość stanowili Niemcy.

Walentyna Karcz, Polka mieszkająca w Kanadzie wspomina:

Mój ojciec, Alfred urodził się w 1927 r. we wsi Aleksandrówka. W 1938 r. NKWD aresztowało jego dziadka Jana, który został zesłany na Kamczatkę. [...] Obawiając się aresztowania dziadek zabral swoją rodzinę (żonę i trzech synów – w tym mojego ojca) i przeprowadzili się do położonej po drugiej stronie Jeniseju wsi Borodino. [...] Podczas ich pobytu w Borodinie mojego dziadka zabrano na roboty, a moja babcia i jeden z ojca braci zachorowali na tyfus. Babcia zmarła. [...] Przyszła zima i trzech chłopcy, z których ojciec był najstarszym (15 lat), nie mieli żadnych środków do życia. Jakimś sposobem dotarła do nich jedna z opiekunek organizującego się polskiego domu dziecka w Bolszoi Jerbie. I to prawdopodobnie uratowało im życie. Był rok 1943. Przez prawie trzy lata, chłopcy mieszkali w Bolszej Jerbie razem z dziesiątkami innych sierot polskich. W 1946 r. cały dom dziecka pojechał do Polski, do Szklarskiej Poręby. Rozpoczął się polski etap życia mojego ojca. Od 1949 r. rodzice moi



mieszkają w Gdyni.

(W. Karcz, Powrót. *Sentymalna podróż do krainy dzieciństwa*, „Rodacy” nr 3(36) 2006, s. 18-20.)

Jest to jeden z niewielu przykładów, gdy mieszkańcy Aleksandrówki wracali do Polski. Repatriacja po zakończeniu II wojny światowej ich nie dotyczyła, bo o repatriację mogli ubiegać się obywatele II RP przed 1.09.1939. Mieszkańcy Aleksandrówki nigdy nie byli obywatelami polskimi.

Po zakończeniu II wojny światowej wieś Aleksandrówka powoli się odradzała, wracali z więzień i „Trudarmii” jej mieszkańcy. Odrodzenie wspólnoty baptystów przypada na lata 60-80 XX w. W 1981 r. wierni ze swoich składek zakupili dom i po rekonstrukcji został on oficjalnie poświęcony. Dnia 24 czerwca 1984 r. mieszkańcy wsi uroczysto obchodzili 90-lecie swojej wsi i powstania pierwszej wspólnoty baptystów. Podczas uroczystej mszy przebiter Gennadij Bał powiedział:

W 1893-1894 r. z guberni wołyńskiej przybyły pierwsze rodziny Michała Dora, Jana Rogali, Jakuba i Aleksandra Kiersza, Filipa Kryspina, Filipa Sysko, Jana Boruty, Fryderyka Guzka. Ich łączyła jedna wspólna krew, wspólnota duchowa i narodowa. Byli oni baptystami i luteranami. Pochodzili z krainy jezior mazurskich przy granicy Polski i Prus. Byli oni Mazurami i częściowo Niemcami.

(A.Л. Магдалин, *Слово Христа народам земли енисейской*, Абакан 2003, s. 380.)

Koniec lat 80.-początek 90. XX w. – szczególny okres w dziejach wsi Aleksandrówka. Po załamaniu ustroju socjalistycznego i rozpadzie kolchozów – mieszkańcy wsi zaczęli masowo wyjeżdżać do miast. Większość mieszkających na początku lat 90. XX w. mieszkańców wsi posiadało w swoich domach wpis o polskiej narodowości, jednak nie przeszkodziło im to wyjeżdżać w ramach repatriacji do Niemiec. Dowodem ich „niemieckości” stanowiło ich przymusowe wcielenie w latach 1941-1942 do „Trudarmii”. Obecnie wioskę zamieszkuje około 180 osób.

Wieś Aleksandrówka przez ostatnie 20

lat powoli umierała. Odległość ze wsi do najbliższego miasta Minusińsk wynosi 120 km (do Abakanu – 150 km). Ostatnio jednak do wioski wracają byli jej mieszkańcy. Cmentarz znajdujący się 500 m. od wioski pielęgnowany jest przez jej mieszkańców. Co 10 lat symbol cmentarza – duży 3 metrowy krzyż na wzgórzu odnawiany jest przez wiejskiego stolarza. Symbolizuje ów krzyż pamięć o pierwszych polskich osadnikach z Wołynia z przełomu XIX-XX w.

Współczesnym centrum „polskich Mazurów” jest wieś Znamienka.

Znamienka, która została założona przed II wojną światową 80 km na północny wschód od Abakanu, obecnie w składzie rejonu bogradzkiego Republiki Chakasji. W roku 2005 liczyła 1514 mieszkańców. Początkowo była to wieś rosyjska, jednak po II wojnie światowej do Znamienki zaczęli przesiadkać się Polacy i Niemcy z oddalonej o 70 km na wschód wsi Aleksandrówka rejonu krasnoturańskiego Kraju Krasnojarskiego.

Aleksandrówka leży prawie przy samej tajdze, mieszkańcy skarżyli się na brak dobrego połączenia z większymi miejscowościami (z Aleksandrówki jest ciężko dostać się do szpitali, szkoły średniej – wiosną i na jesieni drogi są nieprzejezdne). Oprócz tego istniały w ostatnich latach problemy z dostarczeniem wody pitnej.

Jednak zupełnie inna przyczyna przesiedleń Polaków z Aleksandrówki jest wskazana w monografii A.L. Magdalina „Słowo Chrystusa narodom ziemi jenijskiej” Magdalina pisze, że *tym przesiedleniom sprzyjała polityka przewodniczącego kolchozu w Znamienie P.W. Tkaczenko, który był jednocześnie przebiterem kościoła baptystów.*

W Znamienie mieszka obecnie ponad 60 rodzin polskich (dane administracji wsi Znamienki). Jeszcze do dzisiaj w rodzinach brzmie gwara mazurska. Polacy w domu modlitwy baptystów czytają Biblię i modlą się po polsku. Od 1999 r. w wiejskiej szkole podstawowej odbywają się fakultatywne

zajęcia z języka polskiego, obecnie w 3 grupach wiekowych języka polskiego uczy się 49 uczniów, co stanowi 45% uczniów szkoły (Dane dyrektora szkoły w Znamieniec z 1.10.2012 r.). W Znamieniec prowadzi swoją działalność kulturalno-oświatową oddział Kulturalno-Narodowej Organizacji Społecznej „Polonia” Republiki Chakaski (poczynając od roku 1999 r., oddział nosi nazwę „Mazurzy”). Kieruje tym oddziałem nauczycielka języka polskiego Olga Suszenaczewa (z domu Sysko).

Na przełomie XX-XXI w. dzięki działalności polonijnej dzieciom ze Znamienki udało się odwiedzić ojczyznę swoich przadziadów. Wyjazdy te wspierają Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. W lecie 2011 roku dzięki Stowarzyszeniu „Zielone dzieci” oraz Hufca ZHP w Mrągowie w ramach programu „Pomost” udało się sprowadzić większe grupy dzieci i młodzieży na warsztaty artystyczne oraz pobyty harcerskie na ziemi mazurskiej. Potomkowie Mazurów zapoznali się z ziemią przodków i na pewno zawieźli do swoich domów część duszy pięknej krainy – Mazur.

Pierwszą osobą, która dotarła z Polski po II wojnie światowej do Polaków wsi Aleksandrówka był dr socjologii z Uniwersytetu Sorbony dziennikarz polonijny Jan Gruszyński. W swoich reportażach on pierwszy opisał wioski Aleksandrówkę i Znamienkę jako wioski mazurskie na Syberii. Jan Gruszyński dwukrotnie odwiedzał te wspólnoty. Szczególnie zachwycił go obchody religijne we wspólnotie baptystów święta „Żatwy” – Dożynki.

Rosyjski badacz dziejów wspólnot ewangelickich w swoim opracowaniu *Слово Христу народом Енисейской земли 1887-2000* (Słowo Chrystusa narodom ziemi jenijskiej 1887-2000) w rozdziale „Kozuchowski” pisze:

Mieszkańcy wsi Kozuchowski-Aleksandrówka wybrali miejsce do osiedlenia daleko od innych miejscowości – przy samej tajdze. Zajmowali się hodowlą bydła, siały zboże, len i konopie oraz ziemniaki. Podstawowe produkty ich kuchni – to chleb, ziemniaki i mleko. Byli oni potomkami mieszkańców pojezierza Mazurskiego północnej Polski, którzy wyemigrowali w XVIII w. na Wołyn, a w 1893 r. na Syberię.

W latach 1993-1995 Krasnojarskie Centrum Muzealne zorganizowało dwie wyprawy w celu nagrywania relacji mieszkańców wsi Aleksandrówka, zebrano również kilkanaście przedmiotów domowego użytku oraz Biblii w języku polskim.

W 2003 r. Chakaskie Republikańskie Muzeum w Abakanie zorganizowało dwie wyprawy etnograficzne do Aleksandrówki i Znamienki. Podczas tej wyprawy w której wzięli udział dyrektor Muzeum dr Tatjana Feoktistowa oraz autor niniejszego artykułu nagrano ok. 6 godzin opowiadań mieszkańców wsi na dyktafon i kamerę, wykonano ponad 400 zdjęć. Mieszkańcy Znamienki przekazali Biblię oraz protestanckie śpiewniki religijne z początku XX w. (wydane w Królewcu).

W listopadzie 2004 r. podczas obchodów Dni Kultury Polskiej na podstawie zebranych materiałów w Muzeum w Abakanie została



otwarta czasowa wystawa „Polacy-przesiedleńcy Południowej Syberii”. W otwarciu wystawy brali udział mieszkańcy wsi Aleksandrówka i Znamienka.

W lipcu 2006 r. Aleksandrówkę odwiedził były mieszkaniec wsi Alfred Gabrat razem z córką Walentyną Karcz, która podzieliła się swoimi refleksjami o podróży na łamach czasopisma polonijnego „Rodacy”, gdzie m.in. wspomina:

Ojciec mój często wspominał, że jego rodzina mówiła po mazursku, ale pamięta że jego babcia była z Wołynia; jakoś to mi to wszystko nie pasowało. W Aleksandrówce przekonałam się, że ojciec ma racje. Pani Eugenia Guzik i kuzyn Filip oboje mówili po mazursku, który ku mojemu zdziwieniu, bardziej był podobny do języka polskiego niż niemieckiego.

(W. Karcz, Powrót. Sentymalna podróż do krainy dzieciństwa, „Rodacy” nr 3(36) 2006, s. 19.)

Jaki naprawdę jest ten język? Analizy językowej na podstawie rozmów nagrywanych z informatorami w Aleksandrówce i Znamieniec w latach 2005-2006 dokonał doktorant Uniwersytetu w Łodzi Eugeniusz Stupiński. Informatorzy mówili mu o swoim mazurskim pochodzeniu, podkreślając z dumą swoją odmienność kulturową i językową. Z rozmów z informatorami: „[...]matka moja Polka, tzn. mazurka” albo „[...] my znamy polski język, tzn. mazurski”, albo „[...] chciałam się uczyć języka mazurskiego, ale nauczanie było po polsku”, albo „[...] Mazur się dogada z Polakiem, mowa mazurska jest jakby polska mowa, ale wiejska” (E. Stupiński, *Syberyjski język polski*, „Rodacy” nr 1(34) 2006, s. 18.). E. Stupiński ustalił, że mieszkańcy wiosek posługują się polszczyzną z wyraźnymi wpływami dialektu mazowieckiego z mazurzeniem i przodkowie tych Polaków wywodzą się z północnego Mazowsza. Badacz również zauważył wpływ języka niemieckiego i ukraińskiego (E. Stupiński, *Wpływy wschodniostowiańskie na polszczyznę okolic Krasnojarska, Rozprawy Komisji Językowej*, t. LIV. Łódź 2009, s. 199.).

Mimo wszystko język mieszkańców wsi potrzebuje gruntownego badania, a szczególnie ważnym jest ustalenie skąd naprawdę wyemigrowali tamtejsi Polacy. Z Mazur czy z Niemiec? Wiadomo, że mianem „Mazur” na Wołyniu określano wszystkich polskich

osadników. Ale jednocześnie wiadomo, że przybyłe na Syberię grupy Polaków jeszcze na Wołyniu między sobą dzieliły się na tzw. prawdziwych Mazurów i na Polaków. Wśród tzw. Mazurów większość stanowiły osoby z niemieckimi nazwiskami, natomiast Polacy pochodzący z Małopolski mieli typowo polskie lub kresowe nazwiska. Jedynie co ich wtedy łączyło to przynależność do dwóch licznych struktur religijnych – do kościoła luterańskiego oraz do wspólnoty baptystów.

Będąc już na Syberii Polacy przez długi czas mieli ten podział – na Polaków z Małopolski i tzw. Mazurów.

Kim są ci Mazurzy? Czy rzeczywiście przywędrowali oni na Wołyn z pojezierza Mazurskiego na przełomie XVIII-XIX w.? Czy może są to spolonizowani Niemcy z Mazowsza? Dlaczego tak uparczywie trzymali się oni swojej odmienności kulturalnej i językowej. Dlaczego już będąc na Syberii i mieszkając razem z licznym skupiskiem Niemców nie ulegli asymilacji?

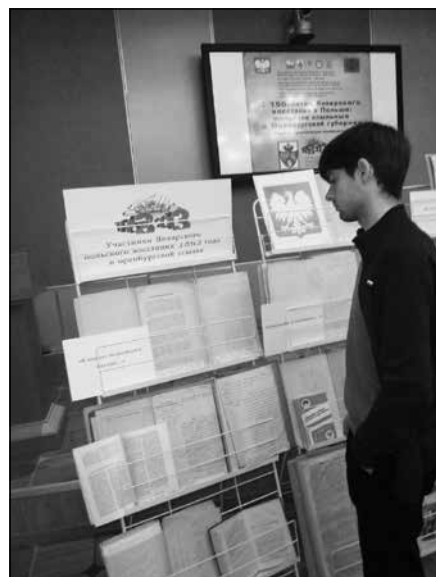
Na pewno sporo do powiedzenia mogą mieć badania etnograficzne na podstawie zebranych przedmiotów użytku domowego – są to kołowrotki, koldry, elementy odzieży, cechy charakterystyczne budownictwa wiejskiego i oczywiście nagrania informatorów, którzy szczegółowo opisują dwa wydarzenia z kalendarza ludowego – wesele mazurskie oraz obchody Bożego Narodzenia. Oprócz tradycji kołędowania przez długi czas w Aleksandrówce zachował się zwyczaj chodzenia grup chóralnych i śpiew pieśni religijnych, a wśród jednego z najważniejszych był zwyczaj „jutrzni na gody”.

Temat „syberyjskich Mazurów” nie jest jeszcze do końca opracowany i potrzebuje badań w różnych dziedzinach nauki.

Na zdjęciach w tekście: 1) Rodzina Aleksandra Kiersza przed wyjazdem do Aleksandrówki (około 1905 r.); 2) Uroczyste zebranie zboru baptystów w Aleksandrówce z okazji 90. lecia wsi (1983 r.); 3) Fragment ekspozycji muzealnej „Polacy-przesiedleńcy Południowej Syberii” (listopad 2004 r., Abakaskie Muzeum Krajoznawcze), składający się z przedmiotów zgromadzonych podczas pierwszej wyprawy etnograficznej we wrześniu 2003 r.; 4) W Znamieniec we wrześniu 2004 r.: od lewej małżeństwo Bortnickich, w środku Dyrektor Muzeum Krajoznawczego w Abakanie dr Tatjana Feoktistowa. Dr Sergiusz Leończyk i nauczycielka języka polskiego Olga Suszenaczewa; 5) Jeden z domów współczesnej wsi Znamienki.

Na zdjęciach 4 strony kolorowej okładki „120 lat osadnictwa mazurskiego na Syberii”: 1) Uczniowie szkoły polskiej w Znamieniec z nauczycielką Olgą Suszenaczewą; 2) Mieszkanca wsi Aleksandrówki przed swoim domem; 3) Prof. Albin Głowacki z Łodzi i zespół Szkoły Polskiej w Znamieniec; 4) Widok wsi Aleksandrówki; 5) Krzyż na cmentarzu wiejskim wsi Aleksandrówki; 6) Msza baptystów w Znamieniec; 7) Boże Narodzenie w Domu Modlitwy w Znamieniec; 8) Eugenia Guzik z Aleksandrówki; 9) Lekcja polskiego w Szkole w Znamieniec.

POLSCY ZESŁAŃCY W GUBERNI ORENBURSKIEJ



25 października b.r. w Orenburgu (Rosja, Południowy Ural) w obwodowej Bibliotece naukowej imienia N. Krupskiej odbyła się jubileuszowa konferencja naukowa, poświęcona 150-leciu Powstania Styczniowego „Polscy zesłańcy w guberni orenburskiej”.

W ramach Konferencji w uroczystej atmosferze została otwarta ekspozycja archiwalnych dokumentów pod tytułem „Uczestnicy Powstania Styczniowego na zesłaniu w guberni orenburskiej”, prezentującej m.in. listy i wspomnienia zesłańców, przygotowana przez Państwowe Archiwum.

Dla polskich historyków Orenburskie Archiwum już od dawna jest bogatym źródłem wiedzy o losach Polaków na zesłaniu.

Obok ekspozycji archiwalnej zaprezentowano dwie wystawy: „Literatura o zesłańcach Powstania Styczniowego”, „Z zasobów Biblioteki publicznej im. N. Krupskiej, oraz „Polonijne wydania o losach zesłańców Syberii” z zasobów Centrum „Czerwone Maki”.

Na otwarciu zabrzmiały hymny narodowe Polski i Rosji, odczytano list powitalny Prezesa Autonomii Narodowo-Kulturalnej „Kongresu Polaków w Rosji» pani Haliny Subotowicz-Romanow.

W konferencji uczestniczyło 130 osób, w tym historycy, badacze, naukowcy, nauczyciele historii szkół ogólnokształcących i gimnazjów, studenci, reprezentanci placówek oświatowo-edukacyjnych z terenu orenburskiego, publiczność, media.

Zostały wygłoszone 14 referatów, przygotowanych przez naukowców, archiwistów, wykładowców, krajoznawców z obwodu orenburskiego oraz czelabińskiego, natomiast dwóch uczestników przedstawiło w swoich

referatach rosyjskie losy rodzin zesłańców postyczniowych.

Konferencja dała możliwość wymiany poglądów na temat znaczenia powstania dla społeczeństwa polskiego i rosyjskiego oraz dla wzajemnych relacji, a także dostarczyła dużo nowej wiedzy na temat losów polskich zesłańców po Powstaniu Styczniowym w guberni orenburskiej.

Organizatorem konferencji było Orenburskie obwodowe kulturalno-oświatowe Centrum „Czerwone Maki”, współorganizatorami – Państwowe Archiwum obwodu Orenburskiego, Orenburska publiczna uniwersalna biblioteka, Federalna Polska Autonomia Narodowo-Kulturalna „Kongres Polaków w Rosji” przy współdziałaniu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Zaplanowane jest wydanie materiałów Konferencji, materiałów badań na podstawie orenburskich źródeł archiwalnych, oraz opublikowanie najbardziej interesujących dokumentów archiwalnych, związanych z losami powstańców styczniowych, zesłanych do Orenburga.

Konferencja przyczyniła się do poszerzenia wiedzy o rolę Powstania Styczniowego w rozwoju kulturalnym, politycznym i gospodarczym regionu orenburskiego wśród mieszkańców, szczególnie naukowców oraz studentów, którzy mieli okazję zainteresować się tematyką Powstania i różnymi jego – nieznanymi dotychczas aspektami.

Obchody 150-lecia wybuchu Powstania Styczniowego z udziałem najwyższych władz RP oraz przedstawicieli instytucji i organizacji pozarządowych, były dla nas ważnym wydarzeniem. Czuliśmy jeszcze bardziej Polakami.

A pamięć historyczna nie zna, bowiem czasowych granic.

W Macierzy, jak i poza Polską jesteśmy dziećmi tej samej Ojczyzny i pomimo zawiłej i trudnej historii, narodowych tragedii i złego losu, który rozrzucił nas po całym świecie, jesteśmy z tego samego pnia narodu polskiego, kultywujemy te same tradycje, w potrzebie uruchamiamy narodowa solidarność.

**Wanda SELIWANOWSKA,
Prezes Zarządu
Orenburskiego obwodowego
Kulturalno-oświatowego Centrum
„Czerwone Maki”**



PATRIOTYZMU POWINNIŚMY UCZYĆ SIĘ OD POLONII Z OBWODU KALININGRADZKIEGO

W dniach 24-27 października 2013 r. odbyło się VII Forum Organizacji Polonijnych w Obwodzie Kaliningradzkim. Forum na stałe wpisało się w kalendarz najważniejszych wydarzeń polonijnych w Obwodzie Kaliningradzkim. Stowarzyszenie Polonijne „Dom Polski” im. F. Chopina w Czerniachowsku jest pomysłodawcą i organizatorem Forum Polonijnego. W tym roku odbyła się siódma edycja Forum. Cele Forum – propagowanie kultury polskiej poprzez muzykę, język polski, literaturę i integrację środowiska polonijnego obwodu Kaliningradzkiego. Forum Polonijne w Czerniachowsku – to jedyna uroczystość raz na rok, która łączy i gromadzi największą liczbę osób polskiego pochodzenia obwodu Kaliningradzkiego

Forum to czas ciekawych imprez kulturalnych takich jak festiwal filmów polskich „Wisła” w czasie którego można było zobaczyć najciekawsze dzieła polskiej kinematografii, zarówno znanych jak i debiutujących reżyserów. Kolejną ciekawą propozycją kulturalną była wystawa z cyklu „Życiorysy niezwykle”, poświęcona Maciejowi Ernestowi Boretiusowi, znanemu profesorowi Wydziału Medycyny Uniwersytetu Królewieckiego, a zarazem nadwornemu lekarzowi i radcy króla Fryderyka Wilhelma I.

Jednym z ważnych punktów Forum było posiedzenie Rady Organizacji Polonijnych Obwodu Kaliningradzkiego w czasie którego omówiona została bieżąca sytuacja organizacji polonijnych jak i plany na przyszłość. Odbyły się również wybory prezesa Rady które wygrała ponownie pani Irena Korol.

Goście z Polski mieli możliwość poznania historycznych miejsc Czerniachowska z panią Swietlaną Pietropawłowską.

Uroczyste otwarcie Forum nastąpiło 26 października i jak od kilku lat poprzedzone zostało Mszą Świętą odprawioną w intencji Polonii z Obwodu Kaliningradzkiego przez księdza Dariusza Harasimowicza w kościele p.w. Św. Brunona i Generalnego Asystenta z Watykanu o. Jacka Czupińskiego.

Po Mszy otwarto w Domu Kultury w Czerniachowsku wystawę poświęconą Marii Skłodowskiej – Curie, prekursorce nowej gałęzi chemii – radiochemii. Z jej inicjatywy prowadzono pierwsze badania nad leczeniem raka za pomocą promieniotwórczości. Dwukrotnie wyróżniona Nagrodą Nobla za osiągnięcia naukowe (1903 r. i 1911 r.). Odkryła dwa pierwiastki rad i polon. Jest ona także jedyną kobietą, która spoczęła w paryskim Panteonie w dowód uznania zasług na polu naukowym.

W Domu Kultury można było obejrzeć również rysunki, których autorami były dzieci z organizacji polonijnej z Czerniachowska.

Po otwarciu wystaw wszystkich gości przywitali pani Irena Korol – prezes Rady Organizacji Polonijnych w Obwodzie Kaliningradzkim, pan Anatolij Wachonin – mer miasta Czerniachowska, pani Grażyna Kostusiak – Konsul RP w Kaliningradzie oraz pan Wiesław Pietrzak radny Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Wśród zaproszonych gości byli m.in. przedstawiciele administracji Czerniachowska Jurij Kowyłkin, Stanisław Pretko, Tamara Szatskaja, Walentyna Kikor oraz goście z Polski: wicestarosta Węgorzewski Krzysztof Kołaszewski, pełnomocnik Starosty ds. Promocji i Kontaktów Zagranicznych w Węgorzewie Barbara Dancewicz, Dyrektor Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie Justyna Żołnierowicz-Jewuła, Prezes Fundacji „Dziedzictwo nasze” Barbara Grąziejewicz-Chłudzińska, wiceprezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oddział w Węgorzewie Zofia Rycharska.

Część naukową Forum otworzył referat pani Ireny Treń, członkini „Domu Polskiego” Czerniachowska – przybliżający sylwetkę Józefa Jenczewicza – korespondenta dziennika „Ojczyzna” i uczestnika Powstania Styczniowego 1863 roku. Wykład wpisuje się w ogólnopolskie obchody 150 rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego. Drugi wykład pt. „Maciej Ernest Boretius, profesor z Uniwersytetu Królewieckiego” wygłosiła pani Krystyna Jarosz – historyk Muzeum Kultury w Węgorzewie. Pani Jarosz zaprezentowała także książkę „Königsberg



– Królewiec – Kaliningrad”. zawierającą referaty wygłoszone 6 czerwca 2013 roku podczas międzynarodowej konferencji w Kaliningradzie. Prace Stanisława Achremczyka, Justyny Żołnierowicz-Jewuły, Jurija Kostiaszowa, ks. Jerzego Steckiewicza, Jerzego Łapo, Tadeusza Baryły, Waclawa Hojszyka, Krystyny Jarosz, Danuty Szczęśnej, Swietłany Gribowskiej i Andrzeja Martyniuka pokazują jak złożone i ciekawe jest dziedzictwo kulturowe Kaliningradu.

W czasie części artystycznej wystąpili przedstawiciele organizacji polonijnych z Bałtyjska, Kaliningradu, Ozierska i Znamieńska. Podczas występów można było zobaczyć polskie tańce ludowe, usłyszeć wiersze Wisławy Szymborskiej, Adama Mickiewicza, a także współczesne polskie piosenki. Bogaty program artystyczny zaprezentowała Polonia Czerniachowska, występami swoich zespołów tańca i pieśni polskiej: „Kukuleczka”, „Krakowiak”, „Strumyk”.

Muzycznymi prezentami dla Polaków z Obwodu Kaliningradzkiego był koncert wokalne grupy z Czerniachowska pod kierownictwem pani Babajewej, chóru „Tęcza” z Olsztyna i zespołu „Złota Jesień” z Suwałk.

Zarówno tematyka forum jak i zaangażowane uczestników świadczą wyraźnie, że dla nich Polska to nie tylko kraj przodków ale to coś znacznie więcej... bo polskość im głośno w duszy gra.

Wioletta DYMARSKA

Na zdjęciach: 1) Występ Polonii Czerniachowska; 2) Polonia Czerniachowska z Pani Konsul G. Kostrusiak.



POLSKI PAŹDZIERNIK W TOMSKU

Program tegorocznych Dni Polskiej Kultury okazał się wyjątkowo napięty i niezmiernie ciekawy, dzięki aktywności organizatorów oraz gościnności Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego, z którym „Polonia Tomska” współpracuje od początku swego istnienia. Poza odbywającą się cyklicznie Konferencją Historyczną z seminarium „Polacy w Tomsku. Polacy o Tomsku”, Dniom towarzyszyło kilka imprez zorganizowanych przy wsparciu i udziale Ambasady RP w Moskwie i Konsulatu Generalnego w Irkucku.

W Tomsku po raz pierwszy odbyło się spotkanie Konsultacyjnej Rady Polonijnej przy KG RP w Irkucku. W jej obradach uczestniczył Ambasador RP, Wojciech Zajęczkowski oraz Konsul Generalny w Irkucku, Marek Zieliński. Przeprowadzono tu także II Konferencję nauczycieli języka polskiego w Rosji. Odślonięto pamiątkową tablicę na budynku byłego Polskiego Domu Dziecka. Po odślonięciu uczestnicy wzięli udział w uroczystej Mszy Św. w intencji Polonii i Polaków. Zorganizowano także dwa koncerty, podczas których zaprezentowano zarówno umiejętności polonijnych amatorskich zespołów muzycznych, wokalnych i tanecznych, jak i kunszt polskich profesjonalnych muzyków.

Podczas uroczystego Koncertu Galowego „Poloniady” wystąpił Zespół gospodarzy „Łowiczanka”, który zebrał się w swoim pierwszym składzie. Zespół „Syberyjski Krakowiak” z Abakanu uświetnił koncert pokazem polskich tańców narodowych i ludowych. Dla miłośników dawnych szlagierów zagrał, stworzony specjalnie na tę okazję kwartet z wokalistką Anną Heleną Lubowską. Szczególnie ciepło publiczność przyjęła występ Wandy Jarmolińskiej, prezes „Domu Polskiego” w Barnaule. W czasie Koncertu Jubilatów życzenia składali: Ambasador RP w Rosji, Konsul Generalny RP w Irkucku, przedstawiciele organizacji polonijnych z IOK oraz goście z Polski.

Drugiego dnia obchodów tomska publiczność wysłuchała utworów polskich i rosyjskich kompozytorów w wykonaniu skrzypaczki Katarzyny Dudy, przy akompaniamencie pianisty Mirosława Feldgbla. Wykonawcy zachwycili swym mistrzostwem, czego dowodem były wielokrotne bisy.

Uwieńczeniem Dni Polskiej Kultury w Tomsku była wizyta części oficjalnej delegacji i pozostałych gości w tzw. polskiej wsi Białostok pod Tomskiem, gdzie złożono kwiaty pod pomnikiem ofiar stalinowskich represji z końca lat 30 ubiegłego wieku oraz zapoznano się z historią, a także z możliwościami rozwoju jednej z niewielu takich miejscowości na Syberii.

Relacje uczestników Dni

11 i 12 października mieliśmy przyjemność uczestniczyć w Dniach kultury polskiej.

W piątkowy wieczór gmach główny Tomskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego gościł delegację z całej Rosji i Polski. W części oficjalnej bardzo pięknie o wieloletniej współpracy kulturalnej między oboma krajami mówili: rektor uniwersytetu pan profesor Walerij Władimirowicz Obuchow, pan ambasador Wojciech Zajęczkowski oraz pan konsul Marek Zieliński. Wygłosili oni ciepłe słowa podziękowania i zachęty do dalszego działania dla organizacji polonijnych. Potem nastąpiła część artystyczna z przebiegłym programem. Usłyszeliśmy wiele polskich ludowych i patriotycznych pieśni w wykonaniu zespołu Łowiczanka. Były również występy indywidualne, z których najbardziej zapadł nam w pamięć wzruszający duet Eweliny i Tatiany Lewickich (mamy z córką) wykonujących tradycyjną śląską przyśpiewkę „Karolinka” oraz Helena Lubowska studiująca na Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, która odśpiewała po polsku znane również wszystkim Rosjanom utwory: „Ta ostatnia niedziela” oraz „Mała błękitna chusteczka”. Nie mogło zabraknąć oczywiście polskich tańców takich jak: polonez i kujawiak, które



dla nas wykonał zespół z Abakanu Syberyjski Krakowiak. W Tomsku jednak nie tylko dorośli starają się podtrzymać język i tradycję swoich przodków. Najlepszym dowodem na to był występ dzieci ze Szkoły Artystycznej nr 1. Na koniec wszyscy dali się porwać charyzmatycznemu prowadzącemu do wspólnego odśpiewania bodaj najśłynniejszej polskiej pieśni biesiadnej „Hej, sokoty”. Nie był to jednak koniec atrakcji przygotowanych przez organizatorów.

W sobotę w sali organowej Tomskiej Filharmonii wysłuchaliśmy wspaniałego koncertu utalentowanej polskiej skrzypaczki Katarzyny Dudy. Rozentuzjasmowana publiczność nie chciała wypuścić artystki ze sceny przez długi czas. Sami organizatorzy chyba nie spodziewali się takiego sukcesu, gdyż kolejne bisy artystka zapowiadała już sama. Sala pękała w szwach a po koncercie w foyer jeszcze długo rozbrzmiewało głosami zachwyconych melomanów. Zarówno w piątek jak i w sobotę na widowni spotkać można było nie tylko przedstawicieli lokalnej Polonii, ale i młodych Rosjan zainteresowanych naszą kulturą. Było też sporo studentów. Takie wydarzenia są bardzo potrzebne, żeby propagować polską tradycję. Cieszymy się, że mieliśmy okazję wziąć udział w tegorocznej Poloniadzie.

Monika DUBIEL,
studentka Uniwersytetu Wrocławskiego



KALININGRAD



W Muzeum Bursztynu w Kaliningradzie goście i uczestnicy konferencji zwiedzili ekspozycje muzealne, wysłuchali 3 wykładów: prof. dr hab. Stanisława Achremczyka, pt. „Królewiec jako ośrodek europejskiej kultury i nauki” z Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie,



prof. dr hab. Jurija Kostiaszowa, pt. „Rola Königsberga we współpracy naukowej i kulturalnej z Rosją od XVIII do XX w”, z Bałtyckiego Federalnego Uniwersytetu im. Immanuela Kanta w Kaliningradzie i Tadeusza Baryły pt. „Procesy migracyjne na obszarze byłych ziem pruskich i problem tożsamości regionalnej ich nowych mieszkańców” z Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie i 7 komunikatów: ks. dr Jerzego Steckiewicza, dr Jerzego Marka Łapo, Krystyna Jarosz, Danuty Szczęsnej, Swietłany Gribowskiej, Wacława Hojszyka i Andrieja Martyniuka. Ks. dr Jerzy Steckiewicz przed wystąpieniem zaprezentował swoją rozprawę doktorską pt. „Kościół katolicki w Obwodzie Kaliningradzkim w latach 1945-2009”, napisaną pod kierunkiem ks. prof. Waldemara Graczyka na Uniwersytecie Kardynała Stanisława Wyszyńskiego w Warszawie, a wydaną drukiem w Wydawnictwie „Czuwajmy” w Krakowie w 2013 r.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA „KÖNIGSBERG-KRÓLE- WIEC-KALININGRAD – DZIEDZICTWO HISTORYCZNE”

W czwartek 6 czerwca 2013 roku nastąpiła uroczysta inauguracja XII Dni Kultury Polskiej w Kaliningradzie Międzynarodową Konferencją Historyczną pt. „Königsberg-Królewiec-Kaliningrad – dziedzictwo historyczne” organizowaną we współpracy z Ośrodkiem Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie oraz Centrum Badań Wschodnich przy OBN w Olsztynie.



W krótkim wystąpieniu Aleksandra Ławrynowicz redaktorka gazety „Głos znad Pregoly” w Kaliningradzie zaprezentowała nagrodę przyznaną redakcji w II edycji spotkań środowisk przedsiębiorców w listopadzie 2012 r., oraz minutą ciszy uczczono pamięć założyciela i pierwszego redaktora Kazimierza Ławrynowicza. Profesorom z Olsztyna i Kaliningradu, dziennikarzom, członkom Wspólnot Kultury Polskiej, gościom w przerwach towarzyszyły nagrania w wykonaniu zespołu Camerata Sambia – kompozycje E.T.A. Hoffmanna i Hermanna Goetza. Ukoronowaniem spotkania będzie dwujęzyczna publikacja pokonferencyjna.

Krystyna JAROSZ



A.P.A.J.T.E – ASSOCIATION POLONAISE DES AUTEURS, JOURNALISTES ET TRADUCTEURS EN EUROPE

Prezesem stowarzyszenia jest Magdalena Bykowska (na zdjęciu).



Stowarzyszenie działa w Paryżu, na mocy prawa francuskiego od 1994 roku, zrzeszając autorów, dziennikarzy polonijnych oraz tłumaczy. Do chwili obecnej w pracach Stowarzyszenia uczestniczyło ponad trzysta pięćdziesiąt osób, zamieszkałych poza Macierzą.

Stowarzyszenie wspiera i promuje działalność swoich członków, popularyzuje literaturę i prace Polaków zamieszkałych zagranicą. Od 1997 roku wydawany jest biuletyn informacyjny Stowarzyszenia (ISSN 1627-1645). Od kilku lat Stowarzyszenie rozpoczęło realizację serii wydawniczej Antologia APAJTE, poświęconej prezentacji twórczości swoich członków. Redaktor pisma „Rodacy” dr Sergiusz Leonczyk jest członkiem APAJTE od 1999 r.

XII DNI KULTURY POLSKIEJ W OBWODZIE KALININGRADZKIM

Od poniedziałku 3 czerwca do czwartku 6 czerwca w Czerniachowsku, odbywały się warsztaty taneczne dla dzieci i młodzieży ze Wspólnot Kultury Polskiej, które prowadził Krzysztof Gąsiorek, tancerz, choreograf, dyrektor Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „WARSFOLK” w Warszawie.

6 czerwca nastąpiła uroczysta inauguracja XII Dni Kultury Polskiej w Kaliningradzie i Międzynarodowa Konferencja Historyczna pt. „Königsberg-Królewiec-Kaliningrad – dziedzictwo historyczne” organizowaną we współpracy z Ośrodkiem Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie oraz Centrum Badań Wschodnich przy OBN w Olsztynie.

W sobotę 8 czerwca w Czerniachowsku o godz. 10.00 odbyła się uroczysta msza św. w języku polskim, w kościele p.w. Św. Brunona z Kwerfurtu celebrowana gościnnie przez ks. dr Jerzego Steckiewicza z Parafii św. Wojciecha Adalberta z Kaliningradu.

Od godz. 11.30 odbywał się konkurs recytatorski w Bibliotece w Czerniachowsku – do którego zgłosiło się 17 uczestników. I miejsce zajęła Marta Kulis wierszem Czesława Miłosza „O Aniołach”, II miejsce Michaił Romanienko za recytację wiersza Czesława Miłosza „Przy piwniach” i III miejsce Sergiusz Boczkowski za recytację wiersza Marii Konopnickiej „Ojczyzna”. Jury przyznało dwa wyróżnienia Juli Ponomariowej za wiersz Wandy Chotomskiej „Zegarek” i Anastazji Langmacher (najmłodsza uczestniczka konkursu – 3 letnia) za wiersz Wandy Chotomskiej pt. „Jutro”.

W Domu Kultury w Czerniachowsku od godz. 14.00 odbywał się konkurs piosenki polskiej, do którego zgłosiło się 11 osób. Jury przyznało wyróżnienie w kategorii piosenka ludowa Aleksandrze Sweżencewej, natomiast w kategorii piosenki estradowej dwie równorzędne nagrody otrzymały Wiktorii Ogiewicz i Paulina Annienkowa oraz przyznano dwa wyróżnienia: Juli Żurawliowej, Anastazji Ogiewicz.

Po części konkursowej zaprezentowali się na Czerniachowskiej scenie uczestnicy warsztatów tanecznych, najmłodszy zatańczyli krakowiaka, „polkę podlaską” i zaśpiewali pieśń ludową pt. „Czerwone jabłuszko”, oraz zatańczyli tańce z regionu lubelskiego – „lasowiaka”, taniec regionu rzeszowskiego oraz dwa tańce z regionu śląskiego – „zawodzony” i „owczarek”. Starsi uczestnicy warsztatów zatańczyli kujawiaka. Występy uczestników warsztatów wzbudziły aplauz publiczności. Wśród zaproszonych gości były: Regina Jurkowska zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za granicą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i Dorota Barys naczelnik Wydziału w Departamencie ds. Współpracy z Polonią i Polakami w Mini-

W dniach 3–8.06.2013 r. w Obwodzie Kaliningradzkim odbywały się XII Dni Kultury Polskiej. Realizatorami projektu było Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie wspólnie z Towarzystwem Ratowania Dziedzictwa Kulturowego Kresów Dawnych i Obecnych „Ojcowizna”, a koordynatorem dyrektor Muzeum Kultury Ludowej Justyna Żolnierowicz-Jewuła. Natomiast współorganizatorami w Obwodzie Kaliningradzkim Konsulat Generalny RP w Kaliningradzie, Administracja Rejonu Czerniachowska i Niekomercyjne Partnerstwo „Dom Polski” im F. Chopina w Czerniachowsku.



sterstwie Spraw Zagranicznych, konsul generalny RP Marek Gołkowski, konsule Dariusz Kozłowski ds. Polonii, Robert Chądzyński ds. wizowych z Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie, Wiesław Pietrzak członek Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego i komisji ds. mniejszości narodowych i etnicznych, Violetta Dymarska członek zarządu Oddziału Pomorskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Samorządowcy z Węgorzewa, Suwałk oraz przedstawiciele administracji miasta Czerniachowska. ogólnorosyjską organizację FPNKA „Kongres Polaków w Rosji” reprezentował redaktor polonijnego pisma „Rodacy” dr Sergiusz Leończyk. Licznie przybyli członkowie Wspólnot Kultury Polskiej w Obwodzie Kaliningradzkim oraz mieszkańcy Czerniachowska. W programie artystycznym był też występ zespołu „Krakowiak” z „Domu Polskiego” w Czerniachowsku. Dzieci i młodzież śpiewały pieśni, recytowały, tańczyły pod kierunkiem Ireny Safranowej i Andrieja Timczenka. Entuzjastycznie, z bisami i kwiatami, przyjęto występ Ludowego Zespołu Artystycznego PROMNI z SGGW w Warszawie.

A o godz. 19.00 wystąpiła wyczekiwana gwiazda XII Dni Kultury Polskiej z pierwszym swoim koncertem w Rosji, Hanna Banaszak. Artystka przygotowała repertuar na

bardzo wysokim poziomie, sprawiając, że wieczór stał się niezwykle nastrojowy, był pełen niezapomnianych wrażeń artystycznych.

Odbiorcami projektu jest społeczność Obwodu Kaliningradzkiego – Polonia z Kaliningradu, Czerniachowska, Ozierska Gusiewa, Polesska, Znamieńska i Bałtyjska; mieszkańcy Kaliningradu i Czerniachowska.

Krzyszyna JAROSZ

Na zdjęciach kolorowych:

- 1) Irena Safranowa – nauczycielka języka polskiego w Stowarzyszeniu „Dom Polski”, Irena Korol, Prezes Stow. „Dom Polski” w Czerniachowsku, D. Kozłowski – Konsul RP d/s Polonii w Kaliningradzie, A. Lawrinowicz – redaktor gazety „Głos znad Pregola”.
- 2) przywitanie gości przez Mera Regionu Czerniachowskiego Jurija Kowylkina;
- 3) widzowie na Sali Domu Kultury, w I rzędzie Konsul Generalny RP pan Marek Gołkowski;
- 4) Sergiusz Leończyk i Hanna Banaszek;
- 5) Irena Korol na tle Kościoła Katolickiego im. Św. Brunona w Czerniachowsku;
- 6) na konferencji naukowej w Kaliningradzie z referatem ks. dr Jerzy Steckiewicz;
- 7) Godło Czerniachowska;
- 8) występ zespołu twórczego Stow. „Dom Polski” Czerniachowska;
- 9) występ zespołu „Promni” z Warszawy.



DNI KULTURY POLSKIEJ NA ZIEMI KALININGRADZKIEJ



120 lat osadnictwa mazurskiego na Syberii

